MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 1. Warszawa, Styczeń 1937. Rok XVI.

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.
Składka członkowska 24 zł. rocznie.
Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.
Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik
tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.
Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

Szlachta-mieszczanie w Wielkopolsce XV w. (1400 — 1475)

C. d.

Margonin (miasto prywatne). Wójt Michał („nobilis“)[286].

Mosina (miasto prywatne). Wincenty, „nobilis... opidanus“[287].

Nakło. Katarzyna („generosa“), żona Szymona, mieszczanina nakielskiego[288].

Nowe Miasto (miasto prywatne). Mikołaj, wójt („nobilis“)[289] i Jakub mieszczanin („nobilis“)[290].

Oborniki. Wójci: Maciej („nobilis“)[291], Wawrzyniec, syn szlachcica z Olesna[292], Wierzbięta, niegdyś z Tuczęp, albo Tuczępski („nobilis“ też „dominus“)[293], Wincenty Furman („nobilis“)[294], Anna, żona Wierzbięty („generosa“ lub „nobilis domina“)[295],

[286] Kcyńsk. III. 13 v. 1461. [287] Pozn. X. 4 v. 1428. [288] Nakiels. I. 6. 1432. [289] Kalis. X, niefolj., ok. r. 1418. [290] Pyzdr. X. 43. 1443. Tą samą ręką obok dopisane „civis“. [291] Poznań. III. 97 v. 1409. Pozn. III. 173. 1412, Pozn. IV. 56. 1414. Pozn. V. 10 v., 14 v. 1417. Pozn VII. 119 v. 1423. W tych latach występuje jeszcze wójt Janusz, zdaje się nieszlachcic (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 215, r. 1413, str. 582, r. 1414, str. 280, r. 1419). [292] Pozn. VIII. 125. 1426. [293] Gniezn. IV. 74 v. 1432. Pozn. XII. 90. 1433. Pozn. XII. 112, 152. 1434. Pozn. XIII. 27, 91, 1435. Pozn. XIV. 19 v., 24 v., 51. 1438. Pozn. XIV. 64, 68, 89, 107 v. 1440. Pozn. XIV. 254. 1443. Pozn. XIV. 261 v., 266 v., 267, 272, 273 v., 275, 1444. Pozn. XV. 16 v. 1444. Pozn. XVI. 45, 54, 55 v., 79, 82 v., 111, 124 v, 133 v. 1445. Pozn. XV. 143, 144, 147 v., 161 v., 169, 175, 183. 1446. Pozn. XVII. 1 v., 11 v., 12, 32 v., 41, 48 v., 69 v., 88, 89 v. 1447. Pozn. XVII. 103, 106 v., 107 v., 142 v, 163 v. 1448. Kalis. V (dissol.), niefolj. Kod. dypl. Wielkop. V, str. 600, r. 1438. Też Warschauer, Stadtbuch von Posen, str. 196, r. 1431. [294] Pozn. XIV. 237 v. 1443. [295] Pozn. XII. 152. 1434 Pozn. XIII 216. 1437.

po śmierci Wierzbięty wydana za Jakuba Gorzeskiego, szlachcica[296], tenże Jakub Gorzewski wójtem obornickim[297], Ludgierz, syn Wierzbięty i Anny, wójt obornicki („nobilis")[298]. Mieszczanie: Janusz („nobilis.. civis")[299], Przechna („generosa", też „honesta domina")[300], Jan Luborzyński („nobilis.. opidanus")[301] i Wojciech, niegdyś z Przecławka lub Przecławski („nobilis.. civis" lub „opidanus")[302]. Nie był szlachcicem Piotr Szamotulski, ławnik, gdyż ten oczywiście z mieszczan szamotulskich pochodził[303]. Brak również danych odnośnie do szewca Dobiesława, także ławnika, mimo nawet imienia wśród szlachty często spotykanego[304].

Pakość (miasto prywatne). Piotr, wójt („nobilis")[305].

Pleszew (miasto prywatne). Niezbyt wielkie i w dodatku znajdujące się pod panem prywatnym to miasto, posiadało bardzo wiele szlachty-mieszczan. Liczne też były małżeństwa osób z różnych stanów. Stosunki te przypominają przez to kaliskie. M. Majczakówna na podstawie aktów miejskich notuje szereg szlachcianek, które wyszły za mąż za mieszczan pleszewskich. A więc Anna Żbikowska wyszła za krawca Jana Szczurka, Dorota Potykowska za Mikołaja Doszdałka, Zofja Jaskólska — szlachtę z Jaskółek spotykaliśmy również w Kaliszu — za Macieja Francka[306], wreszcie Katarzyna (nie Konstancja) Latowska za burmistrza Macieja Czekanowskiego, szlachcica (druga żona Czekanowskiego była kmiotówną)[307]. W aktach ziemskich podobnych wypadków znajdujemy jeszcze cały szereg. Katarzyna („generosa domina"), siostra szlachcica ziemianina Piotra Boruckiego[308], wyszła za mąż za Piotra Przezmózgiego, szlachcica-mieszczanina, Święchna („nobilis.. opidana") za Jakuba Kusego („providus") nieszlacheckiego pochodzenia[309], Kordula („nobilis.. vertuosa") za mieszczanina Piotra[310], Ofka („nobilis") za mieszczanina Marcina[311], Elżbieta („generosa.. civis") za Stanisława z Pleszewa[312], a Dorota („nobilis circumspecta domina") była wdową po wójcie pleszewskim[313]. Nadto spotykamy w aktach inną jeszcze Elżbietę („nobilis.. opidana", „generosa", „honesta civis")[314], Halszkę (Elżbietę) też „generosa.. civis"[315], Świętochnę („nobilis ac honesta domina.. opidana")[316] i Cecylję czyli Czechnę („generosa domina"). Ta ostatnia była żoną Franciszka szlachcica-mieszczanina pleszewskiego[317].

Z szlachty-mieszczan na czoło wysuwają się Maciej Czekanowski, burmistrz[318], Maciej z Lutyni[319] (obydwaj byli właścicielami wsi), a dalej są to Piotr Przezmózgi („nobilis.. opidanus")[320], Mikołaj z Pleszewa („nobilis")[321], Maciej Krasz („nobilis ac providus.. opidanus")[322], Jakub („nobilis et providus.. opidanus")[323], może Maciej Trzelski z Pleszewa[324], Wojciech („providus et nobilis.. opidanus")[325], Stanisław

[296] Pozn. XVII. 169. 1448. Pozn. XVIII. 65. 1452. Pozn. XVIII. 236 v. 1459. [297] Pozn. XVII. 169' 1448. Pozn. XVIII. 65, 1452. [298] Pozn. XVII. 178, 180 v. 1448 Pozn. XVIII. 42. 1452. Pozn. XX. 67 v. 73, 93, 1470. Pozn. XX. 109 v. 1471. Pozn. XX. 137. 1473. Pozn. XXI. 5 v., 14 v., 16. 1475. [299] Pozn. IX. 96 v. 1427. [300] Pozn. IX 77 v. 82, 87 v., 90, 135 v. 1427. Pozn X, 48, 127 v. 1428. Pozn. X. 157. 1429. [301] Pozn. XII. 229 v. 1434. [302] Pozn XV, 105 v., 117 v. 1445. Pozn. XVII. 126 v., 154 v., 177. 1448. [303] Kod. dypl. Wielkop V, str. 600, r 1438. [304] Kod. dypl. Wielkop. V, str. 600, r. 1438. [305] Gnieźn. II. 88 v. 1419. [306] o. c., str. 22 [307] o. c., str. 22, 24. [308] Pyzdr. XI. 69 v., 70, 70 v. 1457. Katarzyna uzyskała w tym roku wwiązanie w połowę dóbr Borucina i Dobiesławia. Kalis. IX, niefolj. [309] Kalis. II. 325. 1445. [310] Kalis. II. 483. v. 1434. [311] Kalis. II 526. 1434 [312] Kalis. II. 358. 1445. Kalis. II, 598 v. 1448. [313] Kalis. X, niefolj., pocz. XV w. [314] Kalis. II. 178. 1418. Kalis. II, część niefolj., po r. 1413. Kalis. VII, niefolj., po r. 1420. Kalis X, niefolj., pocz. XV w. [315] Kalis. IX, niefolj. pocz. XV w. (może identyczna z poprzednią). [316] Kalis. VIII, niefolj. 1407. [317] Kalis. grodz. II. 101. 1439. [318] Majczakówna o. c., str. 22, 24. [319] o. c., str 22. [320] Pyzdr. XI 69 v., 70, 70 v., 1457. [321] Kalis. III, niefolj., ok. r. 1437. [322] Kalis. III, niefolj., ok. r. 1437. [323] Kalis. III, niefolj., ok. r. 1437. [324] Kalis. II, część niefolj. po r. 1413. [325] Kalis. II. 358 1445. Kalis. X. niefolj. pocz. XV w. (może nieidentyczny z poprzednim).

z Pleszewa („nobilis providus")[326], Paweł („nobilis.. civis")[327], Franciszek („nobilis.. civis")[328] i Żegota z Pleszewa („nobilis")[329].

Pobiedziska. Szlachcicem był dawny wójt, Piotr („nobilis")[330], a może i Maciej Puchała[331].

Poniec (miasto prywatne). Na podstawie aktów miejskich ponieckich A. Eckstein wymienia szlachcica Macieja Kurogórskiego (r. 1448), szlachcica Jakuba Czechowskiego, który w r. 1493 jest właścicielem nieruchomości miejskiej, w r. 1497 rajcą miejskim, w r. 1498 burmistrzem a w ciągu następnych sześciu lat znowu rajcą miejskim (w latach następnych Wojciech i Paweł Czechowscy nie są już tytyłowani „nobiles", Paweł występuje jako „providus"), szlachcica Stanisława Krzewskiego, najpierw rajcę a następnie wielokrotnego burmistrza w latach 1510—1534 (żoną jego była szlachcianka Elżbieta Pianowska) i paru innych[332].

Poznań. W porównaniu z Kościanem, gdzie przynajmniej w pierwszej ćwierci w. XV napływ elementu szlachecko-ziemiańskiego do miasta nie wystąpił jeszcze wyraźnie, a natomiast można zaobserwować zakupywanie się mieszczan na wsi, oraz Kaliszem, gdzie w ciągu całego w. XV napływ żywiołu szlachecko-ziemiańskiego był bardzo silny, Poznań najważniejsze miasto w Wielkopolsce zajmował stanowisko jak gdyby pośrednie. Obydwa te procesy społeczne, prowadzące do miasta lub z miasta, mogą doprowadzić, jak widzieliśmy na poprzednich przykładach, do powstania grupy szlachty-mieszczan, której istnienie można stwierdzić chociażby przez używanie podwójnej tytulatury, a niekiedy również przez posiadanie interesów gospodarczych i społecznych na wsi i w mieście. W Poznaniu odnajdujemy obydwa te procesy. Procesu osiadania mieszczan na wsi bynajmniej nie myślimy lekceważyć. Przeważnie chodzi tutaj istotnie o jednostki gospodarczo wybitne, którym właśnie ich zamożność pozwala kupować wioski lub ich części, co w następstwie może doprowadzić do zupełnego przerzucenia się do stanu szlachecko ziemiańskiego. Ale liczebnie w świetle naszego materiału wypadki takie były zawsze stosunkowo nieliczne. Wynikało to zresztą z samej natury rzeczy, skoro w grę wchodziły jednostki miejskie tylko najzamożniejsze. Wprost przeciwnie przedstawia się sprawa z przenikaniem elementu szlachecko-ziemiańskiego do miasta. Jakkolwiek jednostki z pośród szlachty osiedlonej w mieście już od samego początku odgrywają tu nieraz znaczną, a niekiedy nawet kierowniczą rolę, jak to stwierdzaliśmy już wyżej na poszczególnych przykładach, to jednak cechą zasadniczą tego ruchu jest właśnie wyraźna przewaga w nim elementów niezamożnych, które za lepsze zaopatrzenie w mieście gotowe są wyrzec się nawet ewentualnych prerogatyw i tytułów.

Ruch ten posiadał też w wielu razach charakter bardziej masowy i liczebnie niewątpliwie ogromnie przeważał nad ruchem przeciwnym. Trzeba zresztą uznać, że, w ramach stałych zależności wzajemnych miasta i wsi, taka właśnie postać tego ruchu przedstawiała się z punktu widzenia społeczno-gospodarczego zupełnie normalnie.

Wśród mieszczan poznańskich, którzy zakupili posiadłość ziemską, na szczególną uwagę zasługują Rosmanowie czyli Naramowscy[333]. Pierwszy na tę drogę

[326] Kalis. X, niefolj., pocz. XV w. [327] Kalis. IX, niefolj., ok. r. 1418 [328] Kalis. grodz. II. 101. 1439. [329] Kalis grodz. II. 101 v. 1439. [330] Kalis. X, niefolj., ok. r. 1418. [331] Akta radzieckie poznańskie, wyd Kaczmarczyk, t. I, str. 3. [332] o c., str. 121, 122. [333] Fakt zakupu, a nie dziedziczenia, stwierdza zapis z r. 1418 (Pozn. V. 96 v., 97), w którym świadkowie zeznają „yz Naramowicze cupyony za oczczysną Rosmanową, ale nye za maczerzysną o yąsz pany Jągneszka nan zalowala". Kupno miało miejsce najpóźniej w początku r. 1407 (jak niżej).

wstąpił sam Rosman, czyli Erazm, którego możemy uważać za założyciela patrycjuszowskiego miejskiego a następnie szlacheckiego rodu. W r. 1404 Rosman występuje w aktach jeszcze wyłącznie jako „civis Poznaniensis“ [334]. W r. 1407 jest już Rosmanem, czyli Erazmem, z Naramowic, ale wciąż jeszcze bez dodatku „nobilis“ [335]. Dopiero w r. 1418 i w latach następnych tenże występuje już z reguły jako Erazm dziedzic z Naramowic i używa stale tytułu „nobilis“ [336]. Równoczesnego charakteru mieszczanina poznańskiego nie zatraca jednak przez to i w latach późniejszych, jak na to wskazują zapisy z r. 1424 i 1425, w których szlachcic Erazm Naramowski lub z Naramowic nazywany jest także „civis Poznaniensis“ [337] a współcześnie znany jest też z aktów miejskich [338]. W r. 1432 występuje już tylko jako szlachcic Erazm Naramowski [339]. Z siostrą swą Agnieszką, żoną mieszczanina poznańskiego Henryka, czyli t. zw. Henryczową, miał Erazm spór będący w związku z kupnem Naramowic [340]. Syn Erazma, Mikołaj, jeszcze w r. 1443 płacił ojcu dożywocie. Sam występował bądź jako szlachcic z Naramowic [341], bądź jednocześnie jako „nobilis Naramowsky“ i „civis de Poznań“ [342]. Wskazuje to również na zachowanie związków z miastem. Krewna wspomnianych osób, Barbara Naramowska, była tylko „provida civis“ [343]. Drugim synem Erazma, był Jan Naramowski „nobilis“ i „civis de Poznania [344]. W r.

[334] Pozn. II. 199. 1404. [335] Pozn. III. 8. 1407. Kość. III 58. 1407. W aktach miejskich po raz pierwszy występuje w r. 1408, odrazu jako Naramowski (Warschauer, str. 64), a dalej w 1409, 1411, 1412 i w późniejszych, jak niżej. [336] Pozn. V. 40, 41, 96 v, 97, 127. 1418. Pozn. V. 3 v. 1419. Pozn. V. 146 v. 1419. Pozn. V 27 v., 38, 49 v., 71, 82, 104 v., 113, 119 v., 120, 127 v. 1420. [337] Pozn. VII. 142. 1424. Pozn. VIII. 41. 1425. [338] W r. 1426 i 1430 (Warsch., str. 156, 188) występuje z tytułem „edil“ i „nobilis“. W r. 1429 (Warsch, str. 179) tylko „eibir“. W dokumentach jako dziedzic z Naramowic w r. 1417 i 1425 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 259, 401). [339] Pozn. XI 95. 1432. W aktach miejskich występuje ostatni raz w r. 1430 (jak wyżej), a następnie dopiero w r. 1444, wraz z synami, jako „nobilis Erasmus antiquus Naramowsky“ w sporze z siostrą, Agnieszką Henryczową (Kaczmarczyk, t. I, str. 10.0) W mieście już prawdopodobnie wówczas nie mieszkał. [340] Pozn. V. 41, 96 v. 97. 1418. Siostrą jego była również Katarzyna „Starcitlawa“ (Warsch. str. 159, r. 1426). Spór z Agnieszką, już o objekty miejskie, wznowił się następnie w r. 1444. Starkitlowa już wówczas nie żyła (Kaczmarczyk, t. I, str. 100). [341] Pozn. XIV. 196 v. 1443. [342] Pozn. XIV. 190. 1443. Rajcą w r. 1441, 1442, 1443, 1444, 1450 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 658, 682, 684, listy magistrackie u Warschauera – indeks I, str. 445, akta miejskie: Kaczmarczyk I, str. 87, 91, 96, 99). W aktach miejskich występuje od r. 1440 (Kaczmar. I, str. 67). Zmarł wkrótce po r. 1450. [343] Pozn. XIV. 185. 1443. W aktach miejskich w r 1455 (Kaczmar. I, str. 226). [344] Pozn. XIX. 133 v. 1446. To, że Mikołaj i Jan byli braćmi, stwierdzają akta miejskie (Kaczmarczyk, t. I, str. 67, 126). Siostrą ich była Katarzyna, za Janem, Czeuchnerem, mieszczaninem poznańskim (ibid., str. 66, r. 1440). Po śmierci męża, wraz z synem Piotrem, bierze za opiekunów braci Mikołaja i Jana, w sporze z Wojtkiem Bogatym i jego szlacheckimi rękojemcami o 5 łanów na Winiarach (ibid.. str. 126, r. 1447). Drugą siostrą była Elżbieta, też mieszczanka, która wraz z synem prowadziła następnie spór z Janem Naramowskim (ibid., str. 542, r. 1453 i 704, r. 1456). Sam Jan Naramowski, niewątpliwie młodszy z braci, występuje w aktach miejskich od r. 1440 (ibid., str. 66, 67) do r. przynajmniej 1462 (ibid., str. 335). Umarł przed r. 1467 (ibid., str. 409). Jan był przez dłuższy czas ławnikiem, a możemy to stwierdzić dla lat 1443, 1444, 1450 (Kod. dypl. Wielkop IV, str. 682, 684, listy, magistrackie u Warschauera—indeks I, str. 445, akta miejskie: Kaczmarczyk, I, str 99. W aktach miejskich Jan Naramowski, podobnie jak i jego brat Mikołaj, występowali z reguły bez tytułu szlacheckiego. Tak w cytowanych wyżej wypadkach, również w zapisach odnoszących się do Jana z r. 1455 (Kaczm. I, str. 221, 222). Tylko w ostatnich zapisach z r. 1462 (ibid., str. 334, 335) nazwany został „nobilis et famosus Johannes Naramowsky concivis noster“. Naramowscy, wraz z bliższą rodziną, byli też wciąż współwłaścicielami murowanej kamienicy w Poznaniu (ibid., str. 226), z której czerpali korzyści zwłaszcza w okresie zjazdu kupców na doroczne targi. Naramowice sprzedał Jan mieszczaninowi poznańskiemu Jerzemu Zytowi, w r. 1462 (ibid., str. 334, 335), biorąc na siebie ewikcję wobec wszelkich wierzycieli. Obok Naramowic wspomniana jest także „hereditas“ Szydłów jako przedmiot sprzedaży. Sumę sprzedażną, mianowicie 700 grzywien i dom w mieście, podaje dopiero zapis z r. 1467 (ibid.

1469, gdy Jan już nie żył, synowie jego, Mikołaj i Jan, bracia nierozdzielni, występowali w aktach już tylko jako „nobiles“ z Naramowic [345]. W ten sposób dopiero w trzeciem pokoleniu dokonałby się procES asymilacji rodziny pierwotnie miejskiej przez środowisko wiejsko-szlacheckie. W Naramowicach zakupił się w tym czasie przedstawiciel innej jeszcze rodziny mieszczańskiej, a mianowicie Jurgizetów i pisał się on nawet jako Jurgizet z Naramowic, mimo to pozostawał, narazie przynajmniej, tylko „famosus.. civis“ [346]. Asymilacja i tej rodziny przez szlachtę należy już do lat późniejszych. W Luboniu natomiast mieli swą posiadłość głośni w Poznaniu Strosbergowie. W r. 1452 zarówno aktualni posiadacze Lubonia, Grzegorz i Rosman (Erazm), tytułowani są „nobiles“, jak również ten sam tytuł przydany został zmarłemu ich ojcu Mikołajowi Strosbergowi z tegoż Lubonia [347]. Przynależność ich wszystkich w tym czasie do mieszczaństwa poznańskiego jest rzeczą dobrze znaną. Ten jednak właśnie Mikołaj, gdy za życia swego, w r. 1430, wystąpił w aktach już jako właściciel Lubonia, to wówczas tytuł „nobilis“ nie został mu przydany [348]. Mikołaj, czyli Nikel lub Niklos, był synem Piotra Strosberga z Poznania [349].

Z pośród innych mieszczan poznańskich należy jeszcze w powyższym związku wymienić Jana Ryszka, który przezwisko swe otrzymał po ojcu, również obywatelu poznańskim („Johannes Riskonis, filius civis Poznaniensis“, też „Rischconis“, „Rysconis“, ale też i sam „Rischko“) [350]. Prawdopodobnie za jakieś należności otrzymał on wwiązanie w część wsi Maniewa w r. 1428. Posiadał tu mianowicie 4 łany folwarczne, 3 osiadłe kmiece, 1 karczmę i 3 ogrodników [351]. W latach zarówno poprzedzających jak i następujących po tym fakcie Jan Ryszek występował w aktach jako „providus“, prudens“ lub „circumspectus... civis“ [352]. Ale w r. 1440 wystąpił jako „nobilis“ i tak samo w r. 1446 [353]. W r. 1447 nazwany znów został „providus dominus“ [354], ale zawsze obok tego także „civis Poznaniensis“. Otóż zjawienie się u niego tytułu szlacheckiego zdaje się pozostawać w związku z posiadaniem Maniewa, które zatrzymał istotnie w swem posiadaniu i w charakterze właściciela tej wsi występuje n. p. w r. 1442 [355], a właśnie w tych latach zaczyna używać, obok zwykłego miejskiego, także tytułu szlacheckiego. Ojciec Jana, zwany Janem Ryszkiem „starym“, nigdy nie był szlachcicem nazywany [356]. Wreszcie Wojtek, albo Wojtko,

str. 409), w którym synowie i spadkobiercy Jana, z najstarszym Mikołajem na czele, kwitują ostatecznie Jerzego Zyta i biorą go w obronę przed prawami, wynikającemi z bliższości, ich krewnej Doroty, żony szlachcica Wincentego „Broszky“ (czy nie Bzoski lub Bzowski?). Zasługuje na uwagę, że w tej właśnie chwili Jan Naramowski użył w aktach miejskich tytułu szlacheckiego, który zachowają, wraz z nazwiskiem Naramowski, również jego synowie. Czyżby zachowali część Naramowic? Czy raczej, pozostając przy nazwisku Naramowski, później zresztą używanym również przez Zytów, zamieszkali w innej wsi? Wejście ich do szlachty nie ulega w każdym razie wątpliwości. W zapisie z r. 1467 występuje także ich spowinowacenie ze szlachtą ziemianami. [345] Pozn. XIX. 211. 1469. [346] Pozn. XX. 117 v. 1471. [347] Pozn. XVIII. 84 v. 1452. Posiadanie Lubonia stwierdza również dokument z r 1443 (zapis wiana 200 grzywien: Kod. dypl. Wielkop. V, str. 674). [348] Pozn. XI. 69 v. bis. 1430. [349] W księgach ziemskich poznańskich z lat 1418—1440 znaleźliśmy aż czterdzieści zapisów odnoszących się do Mikołaja Strosberga i jego rodziny, których tutaj nie zużytkowujemy. Nie będziemy się również zajmować dziejami Strosbergów, i ich gałęzi, czyli t. zw. Majorów, na podstawie aktów miejskich (tu — passim), zwłaszcza, że podobnie jak Rosmanowie Naramowscy i Zytowie Naramowscy są oni przedmiotem specjalnego opracowania p. Mikl. [350] W latach od r. 1420 do 1447 znajdujemy o Janie Ryszku 56 zapisów w aktach ziemskich poznańskich. W aktach miejskich też — passim. [351] Pozn. X. 19 v. 1428. [352] Tak we wspomnianych wyżej pięćdziesięciu paru zapisach. [353] Pozn. XIV. 63. 1440. Pozn. XV. 165. 1446. [354] Pozn. XVII. 29. 1447. [355] Pozn. XV 103 v. 1442. [356] W aktach miejskich od r. 1405 (Warschauer, str. 57). W r. 1411, 1417. 1422 rajcą (Listy magistrackie u Warschauera i Kod. dypl. Wielkop., V. str. 262). Pozn. VIII. 63 v. 1425. Pozn. VIII 71 v., 94, 98 v., 116 1426.

drugi syn Wojtka Bogatego burmistrza, zwany w latach późniejszych również Bogatym Wojtkiem, w paru wypadkach, z tego późniejszego okresu, wystąpił jako „nobilis.. civis“ [357], co zdaje się wskazywać również na jego związki ze wsią. Ojciec jego, który był również osobistością wpływową w mieście, ani żaden z braci tytułu szlacheckiego nie używali, zadowalniając się zwykłemi tytułami miejskiemi [358].

c d. n. *K Tymieniecki.*

[357] Pozn. VII. 90, 90 v. 1423. Pozn. XIII. 125 v. 1436. Kod. dypl. Wielkop. V, str. 435, r. 1426. Natomiast jako „providus... civis“ występuje młodszy Wojtek Bogaty w latach od r. 1414 do 1449 w 43 zapisach aktów ziemskich poznańskich, które tutaj pomijamy i 60 zapisach miejskich (wraz z wzmiankami o nim) w tem raz ostatni w r. 1453 (Kaczmarczyk, t. I. nr. 560). W publikacji Warschauera tylko pierwsze 6 zapisów (oraz 2 wzmianki o nim) odnoszą się do Wojtka Bogatego ojca, wszystkie następne zaś do syna [358] Wojciech czyli Wojtek lub Wojtko Bogaty, parokrotny burmistrz (też rajca w r. 1406: Kod. dyp. Wielkop. V, str. 85), występuje w aktach ziemskich poznańskich w latach do r. 1407 i to w 29 zapisach na przestrzeni pierwszych lat w. XV. Jako zmarły wspomniany jest w r. 1409 (Pozn. III. 81 1409). W tym samym roku i zapisie wspomniani są małoletni synowie Wojtka Tę samą datę śmierci można ustalić na podstawie aktów miejskich (Warschauer, str. 65) Mylnie więc wnosi Warschauer, że pierwsza wzmianka o jego śmierci pochodzi dopiero z r. 1424 (tamże, str. 490). Rodzina Wojtków była prawdopodobnie polskiego pochodzenia, jak na to wskazują imiona, ale związki ze szlachtą pierwotnie nie występują. W aktach miejskich pierwszy zapis o Wojtku młodszym pochodzi z r. 1417 (Warschauer, str. 98). Starszym jego synem był Piechno, występujący również dość często w aktach ziemskich poznańskich w latach 1417—1421 (w 12 zapisach).

Herby miast województwa warszawskiego

C. d.

CIECHANÓW

miasto powiatowe, pierwotnie wieś należąca do Benedyktynów mogilneńskich. Prawa miejskie otrzymała w 1400 r. przez Janusza ks. mazowieckiego, który tu zamek posiadał. Patronem miasta i kościoła parafjalnego jest św. Piotr apostoł i dlatego popiersie jego przyjęte zostało za herb miejski. Jak on szczegółowo wyglądał w wiekach średnich, nie wiemy, gdyż obie pieczęcie z XV wieku pochodzące zostawiły po sobie zaledwie ślady tylko na dokumentach. Jedna z nich większa (55 mm średn.) wyciśnięta była na dokumencie z 1482 r. w Archiwum gdańskiem. Druga nieco mniejsza (40 mm śr.) znajdowała się na aktach z 1508, 13, 15 i 17 r. w temże Archiwum.

Pierwszą wyraźną pieczęć znaleźliśmy dopiero na późniejszych dokumentach XVI wieku. Jest ona renesansowa, pochodzi z czasów Zygmunta I i wyobraża postać, prawie po kolana św. Piotra z kluczem w ręce i aureolą na głowie. W otoku jednak brak napisu (24 mm średn). Wyciśnięta jest na dokumentach z 1533, 36 i 53 r. w Archiwum Skarbowem w Warszawie.

Dalszą pieczęć sprawiło sobie miasto w 1678 r. za czasów Sobieskiego. Godłem jest znowu św. Piotr z datą 16-78 po bokach, a w otoku napis: SIGILLVM VICE ADVOCATIS OPPIDI CZIECHAN. (25 mm średn.). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1678 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie. Herb na niej jest taki sam jak na poprzedniej, tylko klucz zamiast na lewem, oparty jest na prawem ramieniu świętego.



Ciechanów

Z wieku XVIII znamy jedną pieczęć wykonaną w 1716 r. znowu w herbie nieco odmienną, gdyż wyobraża św. Piotra z kluczem w wyciągniętej ręce. Przy nim data 17—26, a w otoku napis: SIGILLVM CIVITAIS · S · R · M · CIECHANOVIENSIS (35 mm średn.) Znaleźliśmy ją na dokumencie z 1777 r. w Archiwum Głównem w Warszawie.

W XIX wieku zarzuciło miasto, za przykładem innych, herb własny i wnet zapomniało o nim zupełnie a na pieczęcie dawało godła państwowe Księstwa Warsz. lub Królestwa Kongr. Gdy w 1847 r. chciano ustalić herby miejskie, musiano już dla Ciechanowa projektować herb zupełnie nowy: był to zamek o dwóch basztach z bramą w środku. Herb ten jednak nie wszedł w życie, ani nie został zatwierdzony, a tablica z nim, kolorami malowana, znajduje się w albumie heraldycznym w Archiwum aktów dawnych w Warszawie.

Z powyższego wynika, że od XVI — XVIII wieku, a prawdopodobnie także i w XV wieku herbem miasta był św. Piotr apostoł. Jeżeli zapytamy o jego kolory, to zapewne będzie tło niebieskie, klucz i aureola złote, a szaty białe.

Jedną pieczęć z 1678 r. publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905 p. 42.

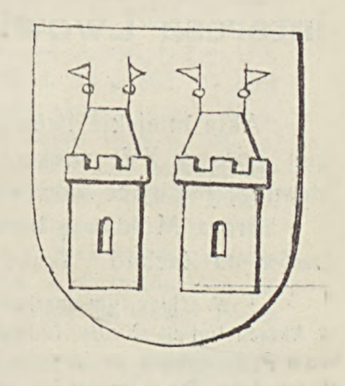
CZERSK

dziś osada miejska nad Wisłą w pow. grójeckim, dawniej prastary gród książęcy i stolica osobnej linji książąt Piastowskich. Z nich ks. Janusz mazowiecki przeniósł w 1386 r. miasto z prawa polskiego na prawo niemieckie. Od tej chwili zaczął się samorząd miejski, powstała kancelarja miejska i pieczęcie, ale jaki one herb nosiły, nie wiemy. Nie znamy bowiem pieczęci ani z XIV ani z XV wieku. Pierwszą znaną nam pieczęcią, jest XVI-wieczna, pochodząca z czasów Zygmunta I, która na tarczy renesansowej wyobraża orła bez korony, a zatem herb książąt mazowieckich, fundatorów i panów miasta. Tarcza ta jakby wisi na sznurach, a w otoku napis, -|-SIGILVM * CIVITATIS * CERNENSE (32 mm średn.). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1553 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.

Z tego samego XVI wieku pochodzi jeszcze druga pieczątka z orłem mazowieckim na tarczy, nad którą skrócony napis CIR. Otoku nie ma, gdyż jest to pieczątka mała (15 mm średn.) sygnetowa Wyciśnięta jest na dokumencie z r. 1587 w wymienionym zbiorze.

Jednakże z tego samego XVI wieku może z jego końca pochodzi też trzecia pieczęć, która przynosi zupełnie inne godło herbowe. Oto w jej tarczy widzimy dwie baszty forteczne, z płaskiemi dachami, każda z dwiema chorągiewkami u góry. W otoku napis: * CIVITAS * — * CZIRSK * (37 mm średn.). Pieczęci tej nie znaleźliśmy na dokumentach, ale znamy ją z odcisków nowszych, świadczących, że oryginalny jej tłok do dziś dnia się gdzieś zachował.

Innych pieczęci Czerska nie udało nam się odnaleść, ale zdaje się, że herb z 2 basztami utrzymał się tam aż do nowszych czasów. Gdy bowiem w 1847 chciano ustalić herby miast polskich, herb ten podano do zatwierdzenia; kolorowe jego malowidło, białe baszty na tle czerwonem, znajduje się dziś w Archiwum aktów dawnych w Warszawie. Jego zatem i dziś winno się miasto trzymać.

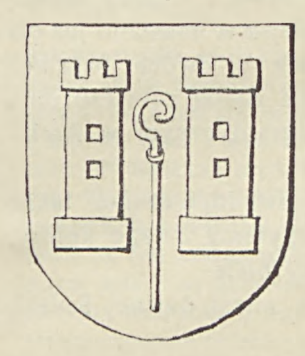


Czersk

Wszystkie 3 pieczęcie opublikował W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905 p. 46.

CZERWIŃSK

dziś osada miejska nad Wisłą w pow. płońskim, dawniej osobne miasto, którego połowa należała od XII jeszcze wieku do klasztoru kanoników regularnych, druga połowa zaś do biskupa płockiego. Ta druga otrzymała w 1422 r. prawa magdeburskie od Janusza ks. mazowieckiego i od tego czasu używała pieczęci, na której wyobrażone są dwie wieże forteczne i pastorał między niemi. Pastorał umieszczono na znak, że miasto do biskupa płockiego należy. Pieczęć ta ma w otoku napis gotycki, niestety nie bardzo czytelny: +S+CIVITATIS+... VENEALIS... PLOC (36 mm średn.). Napis ten można by uzupełnić następująco: sigillum civitatis Czerwinsk venerabilis domini episcopi plocensis (= pieczęć miasta Czerwińska czcigodnego pana biskupa płockiego). Pieczęć ta pochodzi z XV wieku, a wyciśnięta jest na dokumentach z 1536 w Muzeum Czapskich w Krakowie i w Archiwum Skarbowem w Warszawie.


Czerwińsk

Druga znana nam pieczęć pochodzi już z XVIII wieku i nosi inne wyobrażenie, bo nie baszty, ale figurę biskupa w infule i z pastorałem. W otoku ma napis: SIGILLVM CIVITATIS CERVENENSIS (owal 38—33 mm). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1777 r. w Archiwum Głównem w Warszawie.

W wieku XIX miasto zubożało i zapomniało zupełnie o swoim herbie. Zamiast niego używało na pieczęciach godeł państwowych. Gdy w r. 1847 rząd ówczesny chciał ustalić herby miejskie, zaprojektowano w braku starego, herb zupełnie nowy dla Czerwińska. Oto dano podkowę z 2-ma krzyżami i 2 ma gwiazdami, złote na tle czerwonem. Herb taki wymalowany znajduje się w albumie w Archiwum aktów dawnych w Warszawie. Nie wszedł on jednak w życie i nie został zatwierdzony.

Właściwym przeto herbem Czerwińska jest ten, jaki widzimy na najstarszej XV-wiecznej pieczęci: 2 baszty forteczne z pastorałem pośrodku. Tego też należy i dziś z powrotem używać. Będą to baszty białe, pastorał złoty, tło czerwone.

Obie pieczęcie publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905 p. 46.

c. d. n. *Dr. Marjan Gumowski.*

Interesa Lwowian z Mołdawją w drugiej połowie XVI wieku.

Akta miejskie lwowskie, jak i akta Archiwum Państwowego we Lwowie, z drugiej połowy XVI wieku, podają szereg wiadomości, rzucających snop światła na stosunki panujące wówczas w Mołdawji, a w dzisiejszej Rumunji.

Przez Mołdawję bowiem prowadził główny trakt handlowy ze Wschodu przez Lwów na Zachód. Trakt ten szedł przez następujące miasta: Barlat (Berlat, sic)[1],

[1] W szkicu tym oparłam się na źródłach lwowskich mieszczących się: a) w Archiwum m. Lwowa w Aktach Iudicii Civilis, Iudicii Armenorum, Officii Advocatialis, Consularis, Fasciculi 522; b) w Archiwum Państwowem we Lwowie, Oddział grodzki, w Aktach Castrensia Leopoliensia, Terrestria Leopoliensia Libri Querellarum Leopoliensium. *Castr. Leop.* t. 337 p. 120

Jassy[3], Śniatyn[2], Kamieniec podolski, Orynin, Suchostaw[4], Kuropatniki[5], Halicz[6], Trembowlę[4], Dobrcze[7], Gołogóry, Gliniany[4], do Lwowa.

Kupcy jednak polscy, idący przez Mołdawję, musieli tamtejszym celnikom opłacać podatki. Nieopłacony podatek poczytywał wojewoda mołdawski za swój dług[8], na który mógł otrzymać nawet od króla polskiego prawo zajęcia dóbr dłużnika[9].

Z Mołdawji sprowadzano do Lwowa obok najrozmaitszych towarów pewien gatunek vini valachici[10], tzw. wino „kunarskie", którego jedna kufa kosztowała 51 zł.[11].

Spotykamy więc wzmianki o Jassach mieście wołoskim[12], o Mikołaju Mikicie Wołochu z Jass[13], o Jonie Fokasie, Dymitrze Greku[14], Łukaszu Stroicz logofecie[15], o Jurdze Cyrianopoli Greku[16] i Nikonie Tekliczu z Suczawy[17]; o kupcu „de Kotnar oppido"[18], który raz nazwanym jest mercator et civis Moldaviensis[19], innym razem Walachus[20] i o wielu innych.

Zdarzył się i taki wypadek, że w r. 1583 po śmierci Spatara Wołocha zabrano w Polsce prawem kaduka: 10 złotogłowów, 8 koni tureckich i inne rzeczy, które miał otrzymać Jan Bornonius z Kalny, naczelnik wojsk węgierskich[21].

Jak z tego wynika, nazwa tej ziemi nie była ustaloną. O. Górka, na zjeździe historyków w Poznaniu, podając dawną nomenklaturę Rumunji wymienia nazwy Valachia[22], Multania, Moldavia[23], opuszcza zaś całkiem nazwę Bogdania[24], którą oznaczano Mołdawję za rządów wojewody Bogdana Despoty. N. Jorga nie podaje dokładnych dat rządów Bogdana Despoty[25].

W r. 1560 występuje we Lwowie jakiś Jakób Dispota z Mołdawji[26]. Nie wiadomo w jakim stosunku pokrewieństwa pozostawał on z Despotą (w r. 1561, 1562, 1563) wojewodą Mołdawji[27].

N. Jorga jako końcową datę rządów Bogdana Despoty podaje 2 luty 1572 r.[28]. Tymczasem zachował się list Bogdana Despoty z daty Żaderiwcze dnia 9 października 1572 r. — który pisze o sobie: „Ja Bochdan Despotowicz, woiewoda ziemie moldawskie wyznawam tem wlasnem moiem zapisem, reka ma wlasna podpisanem y pieczęcza ma wlasna zapieczethowanem, żem iest winien po wsistkiem obrachowaniu przez Dragana Lugoseta (sic) mego pewnego długu talarów 8093"[29].

Mołdawja pozostawała wówczas pod rozkazami jużto Turcji jużto wpływami Węgier lub Polski i przechodziła ciągle zaburzenia. Utrudniały one przewóz towarów orjentalnych do Lwowa, a kupcy niedotrzymujący z tego powodu umów — jak to

[2] *Castr. Leop.* t. 342 p. 1213; *Iud. Civil.* t. 10 p. 954. [3] *Iud. Civil.* t. 12 p. 369. [4] *Iud. Civil.* t. 11 p. 50. [5] *Officii Advoc* t. 4 p. 221. [6] *Iud. Civil.* t. 9 p. 648; t. 10 p. 954. [7] *Iud. Civil.* t. 11 p. 50, p. 1611. [8] *Castr. Leop.* t. 342 p. 921. [9] *Castr. Leop.* t. 41 p. 537, p. 538; *Iud. Armen.* t. 2 p. 172, p. 173. [10] *Officii Advoc.* t. 5 p. 738. [11] *Iud. Civil.* t. 14 p. 674. [12] *Iud. Civil.* t. 12 p. 369. [13] *Acta Consul.* t. 9 p. 412. [14] *Castr. Leop.* t. 337 p. 120. [15] *Terr. Leop* t. 33 p. 1094; *Castr. Leop.* t. 83 p. 1144. [16] *Castr. Leop* t. 336 p. 701. [17] *Castr. Leop.* t. 337 p. 120. [18] *Officii Advoc.* t. 9 p. 389, p. 1055; „de oppido Kuthnar" *Castr. Leop.* t. 77 p. 263; czy nie Skutari azjatyckie lub europejskie? [19] *Libri Querel.* t. 779 p. 227. [20] *Officii Advoc.* t. 10 p. 235, p. 255. [21] *Castr. Leop.* t. 75 p. 909; t. 342 p. 1168, p. 1249; Libri Querel. t. 770 p. 1506. [22] „Terra Valachia" *Acta Consul.* t. 8 p. 1463. [23] Na zjeździe historyków w Poznaniu w r. 1925 *Górka O.* wygłosił referat p. t Stan badań i zadania historjografji stosunków polsko-rumuńskich, Pamiętnik IV Zjazdu historyków w Poznaniu 1925, 29. [24] *Iud. Civil* t. 10 p. 588. [25] *Jorga N.*: „Gesch. d. Rum. Volkes". Gotha 1905 II. passim; także: „Istoria Romanilor pentru Poporul Romanesc." Valenii 1908. [26] *Acta Consul.* t. 6 p. 83 [27] *Iud. Civil.* t. 10 p. 618. [28] *Jorga N*: „Gesch. d. Rum. Volkes" Gotha 1905 II; także „Istoria Rom. pentru Poporul. Romanesc". Valenii 1908 [29] *Castr. Leop.* t. 348 p. 331; może Zaderewacz, wieś w pow. dolińskim

miało miejsce np. w r. 1561 — bronili się przed sądami lwowskimi „zamieszanim wołoskim albo tureckim“ [30].

W kilka lat później udało się zbiec do Lwowa „ex captivitate Turcica“, Bogdanowi, Michałowi i Jerzemu „ex Moschorum terra“, Markowi Włochowi i „Stephano de Cypro insula“ [31].

Iwonia — wojewoda mołdawski — po Bogdanie Despotowiczu — pobrał u kupca lwowskiego: „soboli 20 soroków“, za 2.300 talarów, soboli 9 soroków za 3.500 talarów, 20 futer popieliczych (240 tal.), 96 wielkich mis cynowych, jak i 96 talerzy cynowych (238 tal.), wreszcie zaś w większej ilości „postawy materyj liunskich, świchodzińskich i innych podlejszych“. A nawet jakby dla zasilenia swojej kasy, ściągnął w gotówce wszystkie długi tego kupca w Wołoszy. Wreszcie Furicho władyka Romańskiego Targu „gdy kupją wraczał z Chocima“ w imieniu Iwoni zaciągnął w towarach dług u tego kupca na 1.781 tal. Na pokrycie tego długu wysyłał Iwonia z Chocima i Suczawy do Lwowa miód w większej ilości, dochodzącej nawet do 200 czy 296 kadłubów [32], spłacając w ten sposób część długu.

Po śmierci Iwoni został wojewodą Mołdawji Petryło, który (r. 1575) „z rozkazania albo czesarskiego albo nieboszczika basze przeciął był na się placzie ten dług nieboszczika Iwoniu“ [33]. Piotr jednak spłaca ten dług powoli [34].

Już w r. 1579 Petryło, wojewoda mołdawski „z państwa wołoskiego ruszen był“ [35]. Z mandatu zaś króla polskiego Stefana Batorego z daty Warszawa 22 grudnia 1579 r. dowiadujemy się, że „Magnificus Petrus Valachiae palatinus ab imperatore Turcarum eo ipso palatinato Walachico motus Constantinopolimque accersitus ac in eius locum alius novus palatinus suffectus esse dicitur“, a król poleca na pokrycie długu Iwoni „debita eiusdem palatini (Piotra), qnae apud complures subditos nostros diversis in locis habere affirmatur, arrestare atqne eadem exigere“ [36].

Mikołaj Mielecki z Mielca, wojewoda ziemi podolskiej, dnia 8 lutego 1580 r. pisząc do rajców m. Lwowa w sprawie „pewnych długów wołoskich u niektórych ludzi we Lwowie“, wspomina też o tem, że „Piotr hospodar nowoprzeszly“ zobowiązał się spłacić dług Iwoni; pozwala im też „moi list ku W. M. [37] pisany temu nowemu hospodarowi posłać“ [38]. Tym nowym wojewodą wołoskim był Jankuł, który z pełnym tytułem pisał się w sposób następujący: „Jankuł z Bożej łaski hospodar ziemie moldawskiey pan y dziedzicz prawy“ [39].

Jankuł dbał bardzo o handel i wzywał nawet kupców lwowskich o dalszy przewóz towarów, gdyż nie potrzebują się, „obawyacz zadney rzeczy“ [40]. Za wojewody Jankuła celnikiem Mołdawji był Nicoriosi [41].

N. Jorga uważa sierpień 1582 r. za datę powtórnego objęcia rządów przez Petryłę [42]. Tymczasem już 10 lutego 1581 r. król Stefan Batory, mandatem wystawionym w Warszawie zwraca się do Piotra jako wojewody mołdawskiego [43].

Powtórne objęcie rządów przez Petryłę najprawdopodobniej połączone było z nowemi zaburzeniami w Mołdawji. Jankuł bowiem żył do końca września 1582 [44], a jeszcze w pierwszych dniach września stał „hospodar“ obozem w Bóbrce i usiłował pieniądze ulokować u Greków w Polsce — co się zaś tyczy „tych skarbow, khtore przy hospodaru szom, to Grekowye do obozu hospodarskiego wozy posylaiom y pieniadze z obozu wywozom“ [45].

[30] *Iud. Civil.* t. 13 p. 901; t. 14 p. 224. [31] *Acta Consul.* t. 8 p. 1044. [32] *Castr. Leop.* t. 337 p. 120. [33] *Fasc.* 522 r. 1580. Odpis listu Mikołaja Mieleckiego. Oryginał zaginął. [34] *Castr. Leop.* t. 337 p. 648. [35] *Acta Consul.* t. 342 p. 921. [36] *Castr. Leop.* t. 10 p. 1206. [37] Wasz Mościom. [38] *Fasc.* 522. r. 1580. Odpis listu M. Mieleckiego. [39] Oblata listu Jankuła z daty; Z Yas, dnya XXX a. 1580 *Castr Leop.* t. 339 p. 1809. [40] *Castr. Leop.* t. 339 p. 1809. [41] *Acta Consul.* t. 11 p. 1019. [42] *N. Jorga* „Gesch. d. Rumän. Volkes.“ II; także „Istoria Roman. pentru P porul Rom“. [43] *Castr Leop.* t. 340 p. 746 [44] *Acta Consul* t. 11 p. 911.

Zaraz po ścięciu Jankuły, król Stefan Batory mandatem z daty Warszawa 24 października 1582 r. poleca wszystkim dłużnikom Jankuły składać długi do skarbu [46], na ręce skarbnika królewskiego Jacka Młodziejowskiego [47].

Jankuł posiadał dobra w Polsce [48], a Marja Jankulina, wojewodzina mołdawska [49], a wdowa po Jankule [50], przebywając po śmierci męża w Polsce, pożycza szlachcie polskiej pieniądze [51], wydzierżawia dobra ziemskie [52], lub bierze je w zastaw na długi [53] i jeszcze do r. 1591 przeprowadza różne transakcje [54].

Piotr zaś dopiero po śmierci Jankuły, jakoby utwierdzony w swej władzy, wysłał posłów do króla polskiego, szukając u tronu sprawiedliwości za wszelkie bezprawia doznane ze strony celników polskich, wtedy, kiedy „on przed trzema laty z państwa wołoskiego ruszen był“ [55]. Celnikiem Piotra był Manuel Michał Newridi [56].

Król tymczasem podarował rzeczy i konie, będące własnością Piotra, wojewody mołdawskiego, — poprzednio jednak w Polsce zatrzymane, — trzem swoim poddanym pochodzenia wschodniego [57].

W r. 1593 przebywał w Polsce Hieronimus Mogilla, aulicus palatini Moldaviae [58] indigena Poloniae [59], później wojewoda mołdawski Jeremjasz „Mohyła“ zawiera we Lwowie dnia 3 marca 1593 r. intercyzę z racji wydzierżawienia Nikonkowic i przeprowadza rozmaite transakcje pieniężne. Dnia 15 października 1593 Jeremjasz zw. „Mogiła“ jako arendarz królewszczyzny — wójtowstwa Szczerca popadł w zatarg ze swoimi poddanymi. Przedmieszczanie bowiem Szczerca nietylko, że nie chcieli żadnych robót czynić, ale nawet wszczynali bunty, zmuszając go tem postępowaniem do wniesienia protestacji, skierowanej przeciw Konstantemu Korniaktowi, właściwemu wówczas posiadaczowi tej królewszczyzny [60]. Dalsze losy Jeremjasza należą już do historji Wołoszczyzny [61].

Szczupłe te wiadomości, znajdujące się w archiwaljach lwowskich, potwierdzają rzecz znaną, że wojewodowie mołdawscy, chociaż w drugiej połowie XVI w. od Polski niezależni, często szukali w Polsce schronienia i oparcia materjalnego.

Eugenja Trillerówna.

[45] *Castr. Leop.* t. 341 p. 619. [46] *Acta Consul.* t. 11 p. 921. [47] Sprawa tych długów została ostatecznie zakończoną 27 sierpnia 1583 r. *Acta Consul.* t. 11 p. 1019, 1060, 1114, 1171, 1172. [48] *Castr. Leop.* t. 342 p. 1808. [49] *Castr. Leop.* t. 345 p. 891 [50] *Castr. Leop.* t. 78 p 1390. [51] *Castr. Leop.* t. 345 p. 891, p. 1089, p. 1150; t. 79 p. 200. [52] *Castr. Leop.* t. 78 p. 1404 [53] *Castr. Leop.* t. 78 p. 1390 [54] *Castr. Leop.* t. 79 p. 1131; t. 81 p. 255 [55] *Castr. Leop.* t. 342 p. 921. [56] *Acta Consul.* t. 11 p. 1108.—W r. 1592 występuje Constanty Neuridii syn jego Jan. *Acta Consul.* t. 14 p 1290. [57] *Acta Consul.* t. 12 p. 174. [58] *Castr. Leop.* t. 83 p. 1144. [59] *Castr. Leop.* t. 83 p. 1095; Nikonkowice, wś pow. lwowski. [60] *Castr. Leop.* t. 348 p. 1457. [61] Por. *Forst O.*, Przyczynek do najdawniejszej genealogji Mohyłów, Mies. heral. 1911. s. 7—8.

Sprawozdania i Recenzje.

Taylor Edward: Rolicze z Trojanowych Rożyc Rożyccy. Poznań, 1936, str. 178.

Profesor Taylor wydał w końcu ub. r. dwie prace o Rożyckich. Jedna z nich, to odbitka z artykułów, umieszczonych w „Miesięczniku Heraldycznym“ o „Początkach Rożyckich“, częściowo uzupełniona. Druga, to obszerniejsza monografia p. tyt. „Rolicze z Trojanowych Rożyc Rożyccy“.

W kwestii, czy Rożyccy z Rożyc Żmijowych, Doliwici, pochodzili od Bernarda, Wisława albo ich przyrodnich (uterini) braci, którzy w r. 1362 zamienili swoją wieś Krzepocin na działy w Zdunach, Rożycach i Leźnicy, nastąpiła już wymiana zdań pomiędzy prof. Taylorem a mną na łamach „Miesięcznika Herald.". Prof. Taylor uznał zgodnie z moim zapatrywaniem, za prawdopodobne, iż Bernard z Krzepocina, wzgl. później ze Zdun, był Dołęgą. Sądzi natomiast, iż bracia jego przyrodni, jako pochodzący z tej samej matki, a z innego ojca—gdyż „uterini" oznacza w średniowieczu, zgodnie z klasyczną łaciną, dzieci z tej samej matki z różnych ojców—mogli być Doliwitami.

Pozwalam sobie zaznaczyć, iż „uterini" oznaczało w naszych średniowiecznych dokumentach jednak także i dzieci jednego ojca z różnych matek. W niniejszym wypadku nazwanie ich stryja, Gniewomira, „patruus" (zatem brat ojca, a nie matki), tudzież wspólne posiadanie Krzepocina przez wszystkich braci i ich stryja, wskazywało by raczej na pochodzenie ich wszystkich z jednego rodu.

Co do kwestii używania promiscue herbów w średniowieczu, którą również omawialiśmy z prof. Taylorem w „Miesięczniku", podzielam w zupełności jego zdanie, iż należy ściśle odróżniać przynależność rodową i zawołanie rodowe od rysunku herbu". Mamy bowiem mnóstwo dowodów, iż przy wywodach szlachectwa bardzo często mylnie opisywano herby. Z tego jednak nie wynika, by używano promiscue różnych herbów. Obstaję zatem przy twierdzeniu, iż używanie dwóch herbów przez jedną rodzinę było w średniowieczu w zasadzie tak samo wykluczone, jak i przynależność jej do dwóch rodów.

Omówmy teraz drugą pracę prof. Taylora.

Za zupełnie nieuzasadnione uważam pierwsze zdania w przedmowie autora: „Proszę o wyrozumiałość zawodowych heraldyków i historyków. Rozprawa niniejsza jest tworem dyletanckim".

Prof. Taylor obznajomił się dokładnie z literaturą heraldyczno-genealogiczną i z wielką ilością źródeł, wydanych drukiem, a przez kilkuletnie poszukiwania archiwalne nabył praktycznych wiadomości w tej dziedzinie. Jest poważnym znawcą tej nauki pomocniczej historii.

Pomimo wiarygodności i bezsprzecznej wartości jego pracy, opartej na obfitym materiale źródłowym, uważam, iż znajdują się w niej i pewne usterki: W szczególności, wydaje mi się, iż autor za często operuje hipotezami i domysłami, nadto, iż przytacza za wiele drobnych szczegółów, nie mających ani dla nauki, ani nawet dla historii rodziny Rożyckich większego znaczenia, a mącących nieco przejrzystość całej pracy.

Negatywnego stanowiska prof. Taylora w sprawie wywodów prof. Semkowicza o władykach nie podzielam. Znalazły one bowiem już niejednokrotnie potwierdzenie.

Filiacja pierwszych pokoleń Rożyckich nie jest pewna. Za ich przodka uważa prof. Taylor Giedkę ze Skoszew. Przypuszcza na podstawie charakterystycznych imion, przychodzących w rodzinie — Giedko, Olt, Sasin — iż ów Giedko ze Skoszew był członkiem tego samego rodu, a nawet potomkiem w prostej linii Giedka, syna Olta, występującego w dokumencie księcia mazowieckiego z r. 1256, który to Olt był synem Żyry, wojewody mazowiec., bratankiem Sasina, ojca biskupa płockiego Giedka, wnukiem Janusza, prawnukiem Wojsława, stolnika księcia Władysława Hermana, znanych z dokumentu z r. 1098, dotyczącego darowizny na rzecz klasztoru miechowskiego.

Pozwolę sobie jednak zauważyć, iż imię Giedko (Gedeon) jest dość pospolite w Polsce średniowiecznej. Spotyka się je w Małopolsce i na Śląsku, w Wielkopolsce i na Mazowszu, wśród szlachty i mieszczan. Imię Sasina przychodzi dość często wśród różnych rodów, zwłaszcza mazowieckich. Pojawienie się Jana Sasina z Kustrzyc — którego prof. Taylor zalicza do rodziny Rożyckich—dopiero w r. 1411, niczego nie dowodzi. Zastanawia raczej rzadkie imię Olta (Holta, Unolta), syna Giedki ze Skoszew, pojawiającego się w aktach łęczyckich w r. 1391. Od Olta, syna Żyry, wojew. mazow., dzielą go jednak prawie dwa wieki, czasokres, przez który imię to przejść mogło do różnych rodów. Potomkowie Wojsława, możnowładcy mazowieccy, należeli, jak to stwierdza prof. Semkowicz, do rodu Powałów — co prof. Taylor uznaje —, drobna zaś szlachta łęczycka, pochodząca podobno od Giedki ze Skoszew, Rożyccy, byli Roliczami. Prawdopodobieństwo pochodzenia Rożyckich od Wojsława, stolnika Władysława Hermana, jest zatem bardzo słabe.

Lecz i pochodzenie Roliczów Rożyckich od Gietki ze Skoszew nie jest dostatecznie stwierdzone, aczkolwiek przypuszczenie prof. Taylora, iż Paweł z Giedek, występujący w drugiej połowie XV-go w., był wnukiem Gietki, nie jest pozbawione pewnych podstaw. Zupełnie pewna i nieprzerwana genealogia Rożyckich h. Rola rozpoczyna się od Marcina, występującego od r. 1528 w aktach łęczyckich.

Syn jego, Andrzej, sprzedał swoje niewielkie działy dziedziczne w Rożycach Trojanowych w Łęczyckim i przeniósł się do województwa krakowskiego na służbę u możnych Szafrańców z Pieskowej Skały. Ożenił się z nieszlachcianką, nieznanego nazwiska.

Wojciech, syn Andrzeja, odebrał staranne wykształcenie. Był gorącym wyznawcą kalwinizmu, podobnie jak i Szafrańcowie, u których służył. Wojewodzina sandomierska, Anna z Dembińskich Szafrańcowa, wyswatała go z dalszą swoją krewną, Dorotą Piecówną. Przez to małżeństwo zapewnił sobie a następnie i swoim synom pomoc i opiekę wpływowej podówczas rodziny Dembińskich. Dzierżawił dobra u Szafrańców i innych. Dorobił się majątku.

Powodzenie jego wzbudziło zawiść. Dwóch szlachciców, pragnąc zagarnąć połowę majątku, przypadającą delatorom, obwiniło go o nieprawne używanie szlachectwa. Liczyli zapewne na to, iż Rożycki nie zdoła przeprowadzić przepisanego dowodu szlachectwa także ze strony matki. Udowodnił on dokumentami z ksiąg grodzkich łęczyckich, iż ojciec jego i dziadek posiadali części w Rożycach Trojanowych, a dwóch Rożyckich z Łęczyckiego zeznało na sejmiku deputackim łęczyckim, iż dziadek ich był stryjecznym bratem Marcina, dziadka Wojciecha. Zaś szlachectwo jego babki ojczystej, Karlińskiej, stwierdziło dwóch Karlińskich. Na tej podstawie wydał sejmik Wojciechowi Rożyckiemu świadectwo, że jest „dobrze urodzonym szlachcicem i przodkowie jego w naszem województwie szlachcice są nam dobrze wiadomi". Trybunał piotrkowski wydał wyrok 12.III.1611, że Wojciech „jest i był z przodków swych szlachcicem". Zaś kwestię wywodu ze strony matki załatwił liberalnie w ten sposób, iż orzekł, że „prawa koronne pozwalają, iż plebejka, zaślubiając szlachcica, jest uważaną z powodu stanu męża za szlachciankę".

Później, w r. 1617, nabył Wojciech wieś Sadowie z przyległ. w Księstwie Siewierskim za 10800 złp. Był więc zamożnym posesionatem. Synów kształcił zagranicą w uczelniach protestanckich.

Z nich, Jan pierwszy z rodziny piastuje urzędy, co prawda tylko sędziego grodzkiego i podstarościego sandomierskiego. Bierze żywy udział w sprawach kościoła kalwińskiego w swojej okolicy. Zaślubił Aleksandrę z Rupniewa Ujejską, której autor mylnie przypisuje herb Gryf, zamiast Szreniawy.

Z pomiędzy synów podstarościego Jana, Aleksander, występuje w r. 1689 jako stolnik żytomierski. Musiał więc zapewne mieć posiadłość na Wołyniu.

Drugi syn, Andrzej, towarzysz pancerny pod Wiedniem, otrzymał, po śmierci brata, godność stolnika żytomierskiego. Gorliwy kalwin.

Syn jego, również Andrzej, służy wojskowo. Dochodzi do stopnia generał-majora i komendanta regimentu dragonów imienia Królowej (r. 1741). Czynny jego współudział w życiu kościoła ewangelickiego nie przeszkodził mu widocznie w karjerze za czasów Augusta III.

Brat jego, Stefan, cześnik kijowski, żonaty z Wiktorią z Kałuszowskich. Po śmierci jego przyszło do sporów i procesów pomiędzy jego wdową, gorliwą katoliczką, a bratem Andrzejem, opiekunem pozostałych po nim małoletnich dzieci, o kierunek wychowania wyznaniowego synów. Starszego syna — pomimo protestów matki — wychowywał stryj w kalwiniźmie. Młodszego, Ludwika-Stefana, uprowadziła matka i wychowała jako katolika.

Ten ożenił się z Balbiną Czernówną, córką znanego Barszczanina, Joachima. Sam brał czynny udział w Konfederacji. Wzięty do niewoli przez Moskali, pozostawał w niej przez kilka lat.

Przeciwnikiem Konfederacji a stronnikiem króla, był brat jego stryjeczny, Stanisław, kalwin, poprzednio w r. 1756 podpułkownik regimentu dragonów im. Królowej To też dobra jego zostały złupione przez Konfederatów. Stosunki pomiędzy braćmi stryjecznymi widocznie nie zostały jednak zamącone różnicami wyznaniowymi i politycznymi, gdyż Stanisław pożyczył Ludwikowi, podupadłemu majątkowo po latach wojaczki i więzienia moskiewskiego, gdy ten powrócił z niewoli, w r. 1776, kwotę 50 tysięcy złp.

Charakterystycznym rysem dla tolerancji religijnej w Polsce w czasie t. zw reakcji katolickiej, jest, iż gorliwi kalwini Rożyccy przenoszą się dobrowolnie do Księstwa Siewierskiego biskupów krakowskich, nabywają tam dobra, piastują w różnych ziemiach Rzeczypospolitej urzędy i osiągają wysokie stopnie wojskowe.

W czasie upadku Rzeczypospolitej i po rozbiorach spotykamy członków tej rodziny w walce o Polskę. Jeden służy pod Kościuszką. Cała prawie młodzież męska wstępuje do wojska Księstwa Warszawskiego. Z nich Konstanty ginie pod Możajskiem. Ozdobiony Legią honorową

Ta sama generacja i następna bierze czynny udział w walkach r. 1830 i 1831. Władysław, major w 4 pułku strzelców pieszych, Ludwik podporucznik w tymże pułku, giną na polu chwały. Erazm, kapitan 1-go pułku jazdy krakowskiej, zdobywa krzyż Virtuti Militari, również jak i Józef, major.

Najwybitniejsza, historyczna postać w rodzinie, Samuel-Józef, ranny i odznaczony krzyżem Virtuti Militari i Legii Honorowej już za wojen napoleońskich; generał brygady i zwycięsca w kilku bitwach w powstaniu listopadowym. Po upadku powstania, emigrant. Dobra jego skonfiskował rząd rosyjski. Umarł na obczyźnie.

Córkę jego, Annę, uwięził rząd austriacki za działalność patriotyczną. Zmarła w więzieniu w Theresienstadt.

W r. 1846 zginęło dwóch Rożyckich, przygotowujących powstanie w Galicji, podczas rabacji.

W powstaniu styczniowym bierze udział kilku Rożyckich. Jedni dostają się do więzień, inni emigrują.

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, spotykamy członków tej rodziny w walkach o Lwów i z bolszewikami, wśród kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych.

Książka wydana starannie. Niewiele w niej błędów druku. Do nich zaliczam na str. 48 nazwanie oczywistego Russockiego, Russieckim.

Przy Stefanie, mężu rycerskim, za Zygmunta III i Władysława IV, powinno być zapewne „dzielny", (eximius, znakomity) a nie „wolny" wojownik.

W tekście należało zaznaczyć, iż tytuł markiza, znany z tragifarsy Henryka Rożyckiego przed sądem francuskim, był oczywiście urojony.

Brakuje tablicy genealogicznej, któraby ułatwiała orientowanie się wśród członków rozrodzonej rodziny.

Pomimo pewnych usterek, monografię Rolliczów Rożyckich prof. Taylora, bardzo wyczerpującą i opartą na źródłach, zaliczyć należy, zwłaszcza od pierwszych dziesiątków XVI-go wieku, do bardzo poważnych prac heraldyczno genealogicznych, stanowiących nietylko pamiątkę rodzinną, ale także przyczynek dla historii.

Zygmunt Lasocki.

Kronika.

Herb m Rzeszowa.

Pismo dekadowe Zew Rzeszowa w numerach 36 z 1936 r. i 1 z 1937 r. zamieściło dwa artykuły o herbie m. Rzeszowa. W pierwszym, pióra P. Fr. Kotuli, mamy streszczenie referatu mgra E. Bieleckiego przeznaczonego dla Zarządu Miasta w Rzeszowie. Mgr. Bielecki doszedł w swej pracy do wniosku, że pierwotnym herbem Rzeszowa jest Biały Krzyż maltański w błękitnym polu P. Adam J. Kamiński, prowadząc badania niezależnie od mgra Bieleckiego stwierdził, że godło miasta, krzyż kawalerski powstało z uszczerbienia herbu Śreniawy, którą się pieczętował jeden z XV-wiecznych właścicieli Rzeszowa Piotr Kmita Lunak. Wobec tego barwy pierwotnego godła miejskiego są następujące: krzyż kawalerski — biały, pole — czerwone.

W. Budka.

Dane genealogiczne w Polskim Słowniku Biograficznym.

Świeżo ukazał się zeszyt pierwszy tomu trzeciego Polskiego Słownika Biograficznego. Zawarte w nim są życiorysy osób Brożek Jan — Budny Szymon. Między tymi 153 osobami tylko 59 (39%) jest takich, których rodzice są wymienieni. Przy 27 osobach (17%) podane jest tylko imię ojca. Rodzice 67 osób (44%) są nieznani Oczywista, trudno jest niekiedy podać te elementarne dane genealogiczne, lecz nie zawsze. Np. w życiorysie Dawida Buczackiego (P. S. B. s. 81) wymieniony jest jego ojciec Michał, matkę — pominięto. Odnaleźć ją można dopiero na str. 85. Według P. S. B. Andrzej Brzechwa, opat tyniecki, uprawiający nepotyzm, jest synem nieznanych rodziców. W istocie jednak imię ojca i matki jest znane. (Album studiosorum Univ. Crac. II, 312 i Matricularum Summaria IV, 1056). Nie zawsze podawana jest przynależność herbowa osoby, chociaż herbarze dają nie budzące wątpliwości informacje (P. S. B. s. 32). Wreszcie należałoby dążyć do podawania ścisłych dat biograficznych (Brzowski Rajmund P. S. B. s, 67 i Wielka Encyklopedja Pow. Ilustr. X, 612). Niedomaganiom tym łatwo zaradzić przez pedantyczne stosowanie Instrukcji dla współpracowników P. S. B. z 24.III.1935, a wówczas Polski Słownik Biograficzny będzie bez zarzutu z punktu widzenia genealogji i heraldyki.

Włodzimierz Budka.

Fałszerstwa dyplomów herbowych.

Dr. Jerzy Löhlein, archiwista m. Norymbergi opisuje na łamach „Archivalische Zeitschrift" (Ser. III, t. 11, str. 266, — München, 1936) wypadek fałszerstwa dyplomów herbowych (Wappenbriefe). Fałszerzem okazał się B. — rzemieślnik wyrabiający pasy, a pochodzący z Norymbergi. Fałszywe dyplomy pochodziły rzekomo z XVII wieku, wystawiane przez kancelarję margrabiów Jerzego-Fryderyka i Chrystjana von Ansbach-Bayreuth. Archiwum Główne bawarskie w Monachjum otrzymało w połowie 1935 roku szereg takich dyplomów do sprawdzenia ich autentyczności. Falsyfikaty sporządzane były bardzo naiwnie i niezręcznie, to też w krótkim czasie można było wydać ocenę tych produktów „kancelarji" bez

robotnego rzemieślnika. Proces karny wytoczony pomysłowemu fabrykantowi ujawnił przeszło 17 takich „dyplomów". Ogólnej cyfry tych sfałszowanych dyplomów nie udało się jednak ustalić, gdyż wiele osób, dla fałszywego wstydu, nie zgłosiło do sądu swych pretensyj. Dodać jednak należy, że wiele osób kupowało tego rodzaju dyplomy, nadane rzekomo ich przodkom, w zupełnej nieświadomości co do ich fałszerstwa. B. skazany został na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Wystawa heraldyczna w Anglji

W jesieni ub. r. urządziła City Art Gallery w Birmingham wystawę heraldyczną obejmującą zabytki heraldyczne, lub z heraldyką związane, od wieku XII aż po dzień dzisiejszy. Na wystawę złożyło się ponad tysiąc przedmiotów ozdobionych herbami, przeważnie ze zbiorów prywatnych (wiele cennych okazów dostarczyła rodzina królewska) oraz Heroldji angielskiej „College of Arms" (Heralds-College). Przedmioty te nie były przeważnie dotychczas wystawiane na pokaz publiczny. Prócz pięknych dokumentów, rękopisów i pieczęci uwzględniono w bardzo szerokiej mierze zabytki przemysłu artystycznego pozostającego w ścisłym związku z heraldyką ze względu na umieszczanie na nich herbów właścicieli, ofiarodawców etc. A więc wystawiono ceramikę, szkło, piękne oprawy książek i rękopisów wraz z superexlibrisami, tapiserje, obrazy i t d. Wśród dokumentów heraldycznych szczególną uwagę zwracało nadanie herbu Karolowi i Jakóbowi Beauclerk, synom naturalnym Karola II (1630 — 1685). Wystawa dała doskonały pogląd na rozwój heraldyki angielskiej na przestrzeni blisko ośmiu wieków.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 245.

Dotąd istnieje szlachecka rodzina Wągrowieckich pieczętująca się herbem Ślepowron, zamieszkała wpierw w pow. Września, następnie w pow. Mogilno-Poznańskie. Reskryptem z dnia 1.II.1886 r. uznała król.-pruska Rejencja w Bydgoszczy złożone przez Wągrowieckich dowody szlachectwa za wystarczające i zezwoliła im nadal się pisać „von".

Ignacy W. był od 3.7.1789 r. sekretarzem poczty (Inscript. Gnesn. 1789 fol. 93), od 9.1 1793 r. dyrektorem poczty m. Wrześni (Inscrip. Posn. 1793 fol. 61). Tu się urodził 7.4.1796 r. syn Leon, posesor majątku Szczytniki pow. Września, który zostawił z Karoliny Pawłowskiej syna Józefa. Tenże w Szczytnikach urodzony 12.3.1839 r., zmarły w Rzeczycy 3.2.1894 r., powstaniec i porucznik wojsk polskich 1863 r., był wpierw dziedzicem maj. Sobiesiernie pow. Września, (Żernicki: Der Polnische Adel II. str. 598) potem od 17.8.1891 r. maj. Rzeczyca pow. Mogilno (Tabula Rzeczycy Nr. 337 w Urzędzie Hipotecznym Sądu Grodzkiego Inowrocław). Z Stanisławy Chylewskiej h. Jastrzębiec pozostało czterech synów i sześć córek, którzy dziedziczyli na maj. Rzeczyca od 1.11.1894 r. do 22.4.1904 r. Są to następujący:

1) Michał już nieżyjący, dziedzic maj. Kozanki pod Izbicą, 2) Tadeusz zmarły 25.2.1925 r., dziedzic maj. Rzeczyca od 22.4.1904 r., 3) Zygmunt zmarły 5.4.1936 r. dziedzic maj. Rzeczyca od 25.2.1925 r, 4) Wiktor, obecny dziedzic maj. Rzeczyca, 5) Jadwiga, zamężna Dr. Szafarkiewiczowa, 6) Aniela, zamężna Chrzanowska zmarła 9.6.1935 r., 7) Izabela, zamężna Gostomska, 8) Zofja, zamężna Śniegocka, 9) Wanda, zamężna Jaworska, 10) Marja, panna. Bliższych informacji udzieli Wiktor Wągrowiecki, maj. Rzeczyca, poczta Jerzyce, pow. Mogilno, woj. poznańskie.

Z. Czapla.

Zagadnienie Nr. 247

Proszę o wiadomość o żonie, rodzicach i dziadach Stanisława Szołajskiego h. Topór, marszałka humańskiego żyjącego w końcu XVIII i pocz. XIX w., którego córki były: dwie Tyszkiewiczowe i jedna Jaroszyńska.

X. A. J.

Zagadnienie Nr. 248.

Jakiego herbu był dr med. Stanisław Morawski, ur. 22.VII.1802 r. zm. 6.X.1853 r. syn szambelana Apolinarego i Siemaszkówny, którego pamiętniki wydał niedawno Inst. wydawniczy „Bibljoteka Polska" w Warszawie.

Z. Cz.

Zagadnienie Nr. 249.

Czy istnieją i gdzie się znajdują spisy poległych bądź to po stronie króla, bądź to po stronie Jerzego Lubomirskiego w bitwie pod Mątwami nad Notecią dnia 13 lipca 1666 r.?

Z. Cz.

Zagadnienie Nr. 250.

Czy Seweryn Jaroszyński, tytułowany hrabią i marszałkiem szlachty, stracony dn. 20 sierpnia 1827 r. w Wiedniu za zabójstwo profesora

sztuk pięknych Jana Blanka, jest identyczny z cytowanym w Bonieckim t. VIII str. 271 Sewerynem, żonatym z Salomeą Szołajską? *Z. Cz.*

Zagadnienie Nr. 251.

Czy byli szlachtą i jakim herbem się pieczętowali Jerzy Lisiecki alias Liszewski, urodz. 1674 r. w Olesku, w wojew. ruskiem, zm. 1746 r. w Berlinie, i syn jego Krystjan Fryderyk Reinhold, ur. 1725 r. w Berlinie, zm. 1794 r. w Ludwigslast w Meklenburgji; malarze-artyści nadworni? *Z. Cz.*

Zagadnienie Nr. 252.

Jakim herbem pieczętuje się rodzina Szczechowiczów, których członkowie zachodzą w księgach metrycznych kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu w czasie od 5.7.1763 r. do 25.9.1776 r. z tytułami generosus i nobilis? *Z. Cz.*

Zagadnienie Nr. 253.

P. T. członków P. T. H. proszę o wszelkie wzmianki, dotyczące rodzin i osób o nazwisku: Szczeciński, Szczyciński, Szczeszyński, Szczysyński, Styczyński lub t. p., napotkane bądź w źródłach drukowanych, bądź rękopiśmiennych, metrykach kościelnych it.d. Proszę również o adresy żyjących członków tych rodzin.

Inż. B. Szczeciński.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpił w charakterze Członka Zwyczajnego do Oddziału Warszawskiego z dniem 1 stycznia 1937 r.

wpłacając wpisowe 5 zł. (do Zarządu Głównego P. T. H.):

Bocheński Adolf — Ponikwa p. w m. (Młp. Wsch.).

Składkę członkowską za rok 1937 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Bielecki Emil, Bocheński Adolf (13 zł.), Branicki hr. Adam (1934), Czapski X. Stanisław (18 zł.), Czarnecki Stefan (1936), Czarnowski Jan, Czarnowski Józef, Eynarowicz Wincenty (1933), Jarnuszkiewicz Czesław gen., Jełowicki J. E. X. biskup Adolf, Jełowicki Stefan, Jurjewicz Paweł min., Kruczkowski Sylwester, Lasocki hr Zygmunt min. (25 zł.), Łęcki Stanisław (1936), Łoza Stanisław kpt. (12 zł.), Łyskowski Tomasz, Maniewski-Odrowąż Mateusz, Michałowski Józef, Oczkowski Stanisław (12 zł. za 1936 r.), Pajewski Janusz, Plater-Broel hr. Witold, Pohorecki Bolesław (18 zł.), Polaczkówna Dr. Helena, Radziwiłł ks. Konstanty (za 1934, 1935, 1936), Rusiecki-Ursyn Stanisław, Szwarcenberg-Czerny Dr. Kazimierz, Taczanowski Stanisław (1936), Taylor Prof. Dr. Edward, Uniw. J. K. Zakł. N. P. Historji, Walewski Kazimierz.

Upraszam bardzo usilnie p. p. Członków P.T.H. o łaskawe **bezzwłoczne wpłacanie składek członkowskich za rok 1937.** całkowicie jednorazowo w wysokości 24 zł **tylko** na konto P.K.O. 21.621 P.T.H. Oddziału Warszawskiego i o łaskawe regulowanie pozostałych zaległości składkowych, **gdyż w innym wypadku byt Towarzystwa z winy członków może być niepowetowanie zagrożony.**

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

Résumés français des articles.

Les nobles-bourgeois en Grande-Pologne au XV-e siècle (1400—1475) par le professeur **K. Tymieniecki** (suite).

Après quelques notices concernant des villes de moindre importance, notamment celle de Pleszew, l'auteur étudie la situation particulièrement intéressante que nous trouvons à Poznań, capitale de la Grande-Pologne. Il commence par les bourgeois qui, après avoir acquis des propriétés foncières, pénétrèrent dans la noblesse de campagne.

Les armoiries des villes de la voyévodie de Varsovie par **M. Gumowski**, docteur-ès-lettres (suite).

Histoire des armoiries de Ciechanów, Czersk ancienne capitale d'un duché médiéval de la dynastie des Piast—et Czerwińsk.

Les relations d'affaires entre les habitants de Lwów (Léopol) et la Moldavie dans la deuxième moitié du XVI-e siècle par **Mlle Eugénie Trillerówna.**

Les documents inédits relatifs aux relations commerciales entre Lwów et la Moldavie contiennent des renseignements précieux sur bien des familles engagées dans ces affaires et même sur plusieurs princes de Moldavie qui cherchaient un appui en Pologne

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego. Przedruk dozwolony za podaniem źródła i nazwiska autora wzgl. wydawcy.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.

MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 2. Warszawa, Luty 1937. Rok XVI.

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.
Składka członkowska 24 zł. rocznie.
Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.
Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.
Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

U kolebki polskich „Korwinów".

Na tle rojowiska rodzin szlacheckich, wiążącego się z każdym niemal starodawnym herbem polskim, uderza u Paprockiego[1] szczupłe grono pięciu zaledwie nazwisk nie rozgałęzionych jeszcze współklejnotników, wymienionych tam pod nieznanym do niedawna w herbownictwie naszem herbem Korwin. Są to wyliczeni przez p. Bartosza z kolei: Kochanowscy, Małaczyńscy, Pawłowscy, Młodniccy i Bieńkowscy, którym towarzyszy wprawdzie dodatek stereotypowy: „Inszych wiele Domow w rożnych Woiewodztwach"—wszelako dodatek ten, położony tam zwyczajowo przez oględną kurtuazję, nie zmienia faktu, że Korwin był jeszcze za Paprockiego herbem tak dalece nowym, iż nie stać go było wówczas na legendę własną: że nadto, aby salwować należne mu, ze względu na pomienionych klejnotników dostojeństwo, trzeba było wręcz wyznać—w sposób na tle herbownictwa naszego onej doby bodaj niesłychany: „O kleynocie Korwin, kthory z kąd á iáko dawno do Polski przyniésion, o thymeś iuż czytał pod... Ślepowronem..."![2]

Gdyby nie fakty, znane skądinąd, czytelnik musiałby tu przetrzeć oczy. Izaliż bowiem stary Ślepowron mazowiecki mianował się kiedykolwiekbądź w przeszłości (inaczej odeń ukształtowanym i nazwanym) Korwinem, a ów ostatni—Ślepowronem?!

Byłaby to zagadka wręcz nieodgadniona, gdyby nie wzgląd oczywisty, a na tle dowolności heraldycznych polskich stwierdzający w danym przypadku okoliczność, że świeżym jeszcze w czasach Paprockiego — i to bardzo — klejnotnikom „Korwina" szło — juścić nie przez pokorę — o godlarskie wydzielenie się z rzeszy nieprzeliczonej klejnotników Ślepowrona, ale obok tego — również nie przez cnotę pomienioną — szło im i o zachowanie przytem wyimaginowanej oczywiście, lecz

[1] Herby, wyd. I. Kraków 1584, str. 556. [2] j. w., oraz por. tamże str. 312.

schlebiającej im legendy jego herbowej. Zresztą — pytanie — czy legenda ta, na tle starej swojszczyzny prostaczej rojowiska Ślepowrończyków, znamiennie w pysze swej świetna — nie została im podsunięta *ex post* a na cześć ich dawności, *comme de raison* „dostojnej", właśnie i dopiero przez „Korwinów", którzy, ze względu na swą świeżość, okazji dawności wyrzekać się nie chcieli, a których—co ciekawsze!—*dzieje* własne były bodaj poniekąd legendy onej, a conajmniej *quasi*—podobieństwo jej fabuły—bardzo niedawnem jeszcze, bo z okresu przełomu XV—XVI st. pochodzącem... *powtórzeniem.*

*

Bartosz Paprocki pisze[3] pod Ślepowronem: „Kruk... á Coruinis Romanis profluxit... Z tego Domu Valerius Messala Coruinus zá czásu Tyberyuszá Cesarza Rzymskiego, Alpinos *Pannoniosque* populos superauit... sławę Domu swego *zá Dunáiem* rozszerzył...", a klechdzie tej panegirycznej odpowiadają w ramach chronologicznych przełomu, o którym wyżej—*fakty* następujące:

Młodociany król *Rex bene,* Władysław Jagiellończyk, władca Czech, otoczony tysiącznymi zastępami młodzi rycerskiej *polskiej,* opanowuje w r. 1490 „pannoński" spadek węgierski po Macieju *Korwinie* Wielkim, a w dobie tej pojawia się na Węgrzech noszący osobliwe jak na szlachcica polskiego owych czasów, a *sui generis dworszczyzną* w danem złożeniu zatrącające, imię—protoplasta zmadjaryzowanej tam z czasem linji „pannońskiej" swego rodu — *Władysław Kochanowski,* otrzymujący w trzy lata po śmierci pomienionego monarchy — w r. 1519 — indygenat węgierski, co wkrótce potem—u boku Ludwika Jagiellończyka—pieczętuje krwią swoją w r. 1526 pod Mohaczem, Adam Kochanowski, którego pokrewieństwo z poprzednim jest niewątpliwe[4].

Jednocześnie niemal — wyniesiony przez małżeństwo z Hanną z Białaczewa Odrowążanką i dorobek własny—sędzia ziemski sandomierski, Piotr Kochanowski, Ślepowrończyk, ojciec Jana z Czarnolasu, zostaje pierwszym bodaj w tej rodzinie, jeśli nie naogół, polskim... „Korwinem"[5]: Protoplastą linji, dającej synowi swemu możność i ambicję, w danem środowisku dotąd niespotykaną, świetnych studjów zagranicznych, uwieńczonych poza wielką przyszłością poety — wysoce na owe czasy życiowo świetną, pierwszą w rodzie, rolą tym razem autochtoniczną, już, *dworzanina* Ostatniego z Jagiellonów.

*

Hradczyn jagielloński, jako odskocznia, historycznie domniemana, awangardy polskich Kruków-emigrantów w pochodzie ich z dobrotliwym królem Władysławem z Polski *nad Dunaj;* dalej Uj-Buda, pełna właśnie ech wspaniałości węgierskich *Korwinów,* a wreszcie Wawel, z obu stolicami temi spowinowacony blisko a wielorako — oto pasmo dróg niby rozbieżnych, a jakże sobie jednak rozwojowo bliskich, w wyprawie czołowego bodaj grona Ślepowrończyków *ad astra* pod fortunnym znakiem „Korwina"! Czołowego, acz życiowo bynajmniej nie przodującego jeszcze innym, jakby na dowód, że nie syci w gonitwie ubiegają głodnawych. To też w czasach, kiedy stawało się to właśnie, o czem tu mowa, dostojny heros rzymski, Valerius Messala — z czasem „prarodzic", predestynowany przez klechdę, wszystkich

[3] Tamże str. 312. [4] Dane, przesłane mi przez zamieszkałego w Pradze i Budapeszcie przedstawiciela linji węgierskiej tej rodziny, p. Zdenka Kochanovszky'ego. [5] Opinja ta zdaje się przeważać w literaturze o pochodzeniu poety.

Kruków polskich (bodaj bez wyjątku!) — *poszukiwał* dopiero potomków swych po świecie, pozostawiając sobie, wbrew racjom pozornym żywota, prasiedziby Ślepowrona... na ostatek. Te bowiem z jego piskląt i opierzeńców, którym odwiecznie — jak nadewszystko panom z Krasnego — poszczęściło się na Mazowszu oddawna — zachowywały się w stosunku do przodka z „Olimpu" najbardziej opieszale. Toż i inne, co w ostępach swych pognuśniały doszczętnie, nie wybiegając ani do Małopolski, pod Radom, jak Kochanowscy, czy bliżsi im komparsi, o których pod Korwinem wzmiankuje Paprocki. Długo też krążył po *universum* spragniony wnucząt duch rzymskiego hetmana, zanim powiodło mu się stanąć w glorji, nieuszczerbionej już, na ich czele. Niektórzy z wnuków tych byli jednak tak oporni, że nawet służąc w „czarnem wojsku" samego — jak Jakób Krasiński — króla Macieja Korwina, pozostali wierni Ślepowronowi[6].

Syci darów losu na autochtonicznym gruncie swym mazowiecko-ślepowrońskim Krasińscy, którzy wraz z gruntem tym dopiero, a więc (realnie) nie przed drugą połową wieku XVI-go, połączyli się bliżej z Koroną w czasach, kiedy na metamorfozę herbu zarówno indywidualnie już dla nich, jak rozwojowo w rozumieniu heraldycznym, było już przypóźno, stykając się z „chwałą rzymską" odwiecznych swych współrodowców, poprzestali już tylko na *przydomku* „Korwinów". Podobnież postąpiła z czasem i większość innych polskich Kruków. Natomiast — co ciekawe — ta, co tyle tu nabroiła — gałęź madjarska Kochanowskich, która powstała w czasach — zwłaszcza gdy o godła polskie chodzi — heraldycznie zgoła jeszcze płynnych, a do bratania się *tête à tête* z Korwinami króla Macieja w „Pannonii" mało posiadała życiowych danych, przyjęła tam poprostu (porzucając, jak krewni jej małopolscy, Ślepowrona) wraz z indygenatem nowej ojczyzny herb węgierski, nic już wspólnego z Krukiem nie mający[7]. Z czasem legenda polska miała jednak zatryumfować częściowo i w „Pannonii". Kiedy bowiem w XVIII i XIX wieku ściągnęli na Węgry z Polski Kochanowscy nowi, zmadjaryzowanym obcy, to nazwali oni swą siedzibę tamtejszą—*Korwinowem*[8].

J. K. Kochanowski.

[6] B. Paprocki j. w. [7] Wygląda on na przesłanej mi odbitce na centaura w górnej a pasiastą figurę heraldyczną w dolnej części tarczy. Klejnot przypomina część górną lwa ryczącego. [8] Niem. Korvinau. Dane j. w. od p. Zdenka Kochanovszky'ego.

Szlachta-mieszczanie w Wielkopolsce XV w. (1400 — 1475)

Dok.

W porównaniu z przezwiskami uformowanemi od nazw wsi odmienny charakter mają przezwiska od miast, zresztą bardzo nieliczne. W tym wypadku przezwisko to nie wskazywało oczywiście na taki lub inny związek ze stanem szlacheckim a ewentualnie kmiecym. W naszym materjale byli to mianowicie Ponieccy, Andrzej[359]

[359] Pozn. II. 21 v., 23 v., 29 v. 1400. Pozn. II. 238, 239a. 1404. Pozn. IV. 62. 1414.

i Jan [360]. Pierwszy zwany był także Andrkiem, Andryczą i Handryczą (formy pochodne od Andrzeja). Drugi miał ponadto przydomek Falkenheina i jego to rodzinę znamy bliżej z aktów miejskich [361]. Obydwaj pochodzili z miasta Ponieca. Tytułu „nobilis“ nigdy nie używali [362]. Natomiast jako „nobilis.. civis“ wystąpił Nikiel, czyli Mikołaj, Lastwicz [363], którego być może należałoby postawić w jednym rzędzie z Naramowskimi, Strosbergami i Ryszkiem. Brak natomiast w tym kierunku istotnych danych odnośnie do Macieja Strusia („nobilis.. civis“) [364] i jego żony Katarzyny Strusiowej („honesta domina“, też „generosa civissa“) [365]. Być może, że oboje pochodzili ze wsi. W szeregu szlachty, która przesiedliła się do Poznania, znajdziemy natomiast osób znacznie więcej. Będzie to najpierw Kiełcz Lubowski [366], którego jeszcze zapis z r. 1411 nazywa „nunc civis Poznaniensis“ [367]. Niedawno więc jeszcze musiał mieszkać w swem rodzinnem Lubowie, a i imię, które nosił, wskazuje również na jego szlacheckie pochodzenie. Będzie to dalej: Adam, „nobilis.. civis“, bliżej nieznany [368]. Następnie Stanisław Bożewski [369], niekiedy zwany też Bożniewski [370] („nobilis.. civis“) [371], występujący w aktach już od r. 1399 [372], następnie wielokrotny rajca miejski [373], szczególnie czynny w latach 1419 do 1427, w którym to roku umarł. Bożewski udzielał często pożyczek pieniężnych i zajmował się handlem sukna [374].

[360] Pozn. IV 52. 1414. Pozn. VII. 151 v., 152, 153, 156, 159 v., 163. 1424. Pozn. IX. 140 v., 142 1427. Pozn. X. 142, 146, 148 v., 149 v. 1428. Pozn. X. 148 v. 1428. [361] Por. Warschauer — indeks II, str. 457, 477. [362] Podobny typ przezwisk n. p.: Szymon Poniecki, rajca w Śremie w r. 1440 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 639), Andrzej Śremski, ławnik poznański w r. 1413 (ibid., str. 211), Maciej Krzywiński, rajca średzki w r. 1443 (ibid., str. 664). [363] Pozn. XVII. 85 v. 1447 W aktach miejskich znany tylko Szymon Laswicz (Warschauer, str. 102 r. 1418. [364] Pozn. VII. 7 v., 11. 1421. Pozn. VII. 73. 92 v., 100, 102, 105 v., 109, 113. 1423. Por. (Warsch. — indeks II, str. 485). [365] Pozn. V. 89 v 1418. Pozn. VI. 125 v. 1421. Pozn. VII. 11. 1421. Pozn. VII. 54, 57, 142?, Pozn. VII. 73. 1423. [366] Pozn. III. 133 v., 135, 140 v. 1411. [367] Pozn. III. 140 v. 1411. [368] Gnieźn. II. 6v. 1414. [369] Tę formę nazwiska uważamy za najpoprawniejszą. Występuje ona przeważnie w aktach ziemskich (por. niżej) i dwukrotnie w aktach miejskich (Warschauer, str. 117, r. 1420). [370] Ta forma pochodzi również z aktów miejskich, choć występuje rzadziej. W indeksach do aktów miejskich Warschauer podaje szereg wariantów, wymieniając na pierwszem miejscu niemożliwą formę Borzeowski. Niektóre z tych wariantów dadzą się sprowadzić do prawidłowej formy Bożewski (występującą też w aktach miejskich, jak wyżej, w formie „Borzewsky“) lub Bożejowski, która już jest raczej zniekształceniem. W Kodeksie Wielkopolskim, t. V, str. 85 mamy formę Borenewsky, która wynikła prawdopodobnie z niedokładnego odczytania, a którą Ptaśnik (Miasta i mieszcz. w dawnej Polsce, str. 313) poprawia również mylnie na Boreczowski.

Imienia Stanisław używał niewątpliwie Bożewski w tem właśnie brzmieniu polskiem, jak tego dowodzi nietylko forma Stanislaus występująca we wszystkich tekstach ziemskich i miejskich w języku łacińskim, ale również forma „Stanisslaw“ w jednej z zapisek w języku niemieckim (Warschauer, str. 128, r. 1422) Parę innych zapisów niemieckich z aktów miejskich mają już zniemczoną formę Stanczil, Stenczlaw. [371] Tytulatura ta występuje jednak, w stosunku do Bożewskiego, tylko w aktach ziemskich (cytaty niżej). W aktach miejskich znajdujemy tytulaturę odpowiadającą tej, jakiej używali inni mieszczanie, a więc „providus.. noster concivis“ lub w zapiskach niemieckich, „erbar.. unser meteburger“. [372] Warschauer, t. I, str. 41. Znaczna stosunkowo liczba zapisów miejskich ciągnie się do r. 1424, gdy zapisy ziemskie o tym szlachcicu mieszczaninie mamy jeszcze z dwóch względnie trzech lat następnych. [373] Kod. dypl. Wielkop. V, str. 85 r. 1406. Warschauer w rejestrze urzędników, str. 1 — 14, względnie w indeksie do rejestru, str. 440 w latach 1401—1418. Data 1429 oczywiście błędna, gdyż wówczas już nie żył, w r. 1417 był burmistrzem (Kod. dypl. Wielkop. V. str. 402). [374] Pozn. IV. 5. 1413. Pozn. IV. 177 v. 1417. Pozn. V. 132 v., 136 v., 138 v. 1419, Pozn. VI. 96 v. 101 v., 102 v., 106 v. 1420. Pozn. VI 132, 132 v., 136, 136 v., 138 v., 139 v., 140 v. 1421. Pozn VII. 4. 1421. Pozn. VII. 23, 27 v., 31 v., 44. 1422. Pozn. VII. 70, 89 v., 97, 98, 106 v. 1423. Pozn. VII 166. 1424. Pozn. VIII. 13 v. 1424. Pozn. VIII. 18 v., 28, 28 v. 1425. Pozn. IX. 43 v. 1427. We wszystkich tych zapisach Bożewski systematycznie występuje jako szlachcic i mieszczanin poznański jednocześnie.

Żoną jego była Magdalena, mylnie także nazwana Małgorzatą, o której nie wiemy, czy była szlachcianką („honesta.. civis“) [375]. Przecław Chwalikowski („nobilis et prudens vir.. civis“) [376], jakkolwiek szlachcic ziemianin z urodzenia, był w mieście prostym krawcem i z latami zarzucił swój dawny tytuł szlachecki [377]. Do tej samej grupy należeli Wojciech Wąsowski, „nobilis“ i „civis“ [378], a także Krzczon, czyli Krzysztof, również „nobilis.. civis [379], którego i akta miejskie niekiedy nazywają „nobilis“ [380], Stanisław „nobilis... civis“ z Poznania [381]. Szlachtą byli Mikołaj Turo, też Nikel, niegdyś Turowski, „providus“ ale także „nobilis“ z Poznania [382], i Jan, niegdyś Przecławski, „nobilis et providus.. civis“ [383]. W pierwszym wypadku zachodzi wprawdzie możliwość konfuzji, ze względu na niemiecką formę imienia (Nikel) [384] i obocznosć przezwiska („Turo“, „Turowski“), ale w drugim trzeba ją wykluczyć. Jan, który żył i działał jeszcze w tych latach, był niegdyś ziemianinem z Przecławia, później osiadłym w Poznaniu. Szlachtą byli Mikołaj z przezwiskiem polskiem Szlachta („nobilis“ lub „providus.. civis“) [385], jak widzimy dość rozpowszechnionem w różnych miastach wielkopolskich i zawsze łączącem się ze szlacheckiem pochodzeniem, oraz Bogusz, który raz występuje w aktach tylko jako „civis“ [386], a następnie jako „nobilis.. civis“ [387], i Jan Pacierz, też Janusz, „nobilis.. civis [388], lub tylko „providus.. civis [389]. Zachował swoją posiadłość wiejską w Chorzępowie, z którego się pisze jako „dziedzic“, Mikołaj Pęcik lub Pęcic mieszczanin poznański („nobilis et providus.. civis“) [390]. Mirosz, niegdyś Skrzetusz, albo Mirosz Skrzetuski („nobilis et providus.. civis“) [391] był szlachcicem osiadłym w Poznaniu, a również wdowa po nim Elżbieta, w latach nieco późniejszych, była też „nobilis et honesta“ [392]. Oboczność przezwiska (Skrzetusz-Skrzetuski) jest niewątpliwie w tym wypadku z bytem szlachcica ziemianina związana. Za szlachcica prawdopodobnie należy uważać również Piotra, niegdyś Kikowskiego, jakkolwiek znamy tylko jego tytuł „providus.. civis“ [393].

Szlachcianki, wydane za mąż za mieszczan nieszlacheckiego lub szlacheckiego pochodzenia, były również w Poznaniu dość liczne. Były to: Dorota Piotrowa, za mieszczaninem Piotrem Brodą, nieszlachcicem z pochodzenia, zwana „generosa“ [394], Anna albo Hanka, córka Katarzyny a żona Marcina z Poznania („honesta“, „generosa“

[375] Pozn. VII. 89 v. 1423. Pozn. IX. 45, 49, 51, 60 v., 61 v., 62, 71 v., 92 v. 1427. Pozn. X, 141 v., 147 v. 1428. Pozn. X. 148 v. 1428. W r. 1422 w aktach miejskich z synem Michałem (Niklosem): Warschauer, str. 127 (108, r. 1419) [376] Pozn. II. 170 v., 171. 1403. Pozn. II. 202, 202 v., 239 a, 241 v., 250 v., 263. 1404. Pozn. II. 288 v. 1405. [377] Pozn. III. 87. 1409. Pozn. III. 129 v. 1410. Pozn. IV. 1 v., 15 v. 1413. Pozn. IV. 38 v., 55, 1414. Pozn. IV. 78 v. 1415. Pozn. V. 66, 96. 1418. Pozn. XI. 28, 45 v., 64 bis, 78 v. 1430. [378] Pozn. VII. 201 v., 205 v. 1424. W aktach miejskich od 1416 też po r. 1434. Rajcą w r. 1420 i 1421 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 310, 319) [379] Pozn. X. 147 v. 1428. Pozn. XII. 117. 1434. [380] Kaczmarczyk, I. str 14, r. 1435. [381] Pozn. V. 21. 1417. Pozn. XII. 250. 1434. Pozn. XIII. 151, 179 v 1436. Pozn XIII. 238. 1437. Stanisławów i Staszków było wielu w mieście. [382] Pozn. XIII. 194 v. 1436. Pozn. XIII. 207. 1437. Pozn. XIV. 8. 1437. [383] Pozn. XIV. 195. 1443. Pozn. XV. 197. 1446. Pozn XVIII 237. 1448 [384] Niklów, Hinczów i t. p. spotykamy jednak również wśród Polaków. [385] Pozn. XII. 245 1434 Pozn. XIII. 11 v. 1435. Pozn. XIII. 216 v. 1437. Miał dom za bramą Wroniecką (Warschauer, str. 259, r. 1431). [386] Pozn. XIV. 147 v. 1443. Też w miejskich: Warschauer, str. 175, r. 1429, 246, r. 1430 (żonaty z wdową po Piotrze Trzebawskim). [387] Pozn. XVIII. 47. 1452. [388] Pozn. XVIII. 90 v., 95 v., 130 v. 1452. Pozn. XVIII. 149, 176, 176 v., 177. 1453. Pozn. XVII.224 v. 1459. [389] Pozn. XV. 76 v. 1445. [390] Pozn. XIV. 163 1443. Pozn. XVIII. 315 1462. Pozn. XIX. 35 v. 1464 [391] Pozn. VXIII. 228. 1459. Pozn. XIX. 123 v. 1466. [392] Pozn. XIX. 188 v. 1469. [393] Pozn. XVIII. 177. 1453. [394] Pozn. X. 5. 1428.

a najczęściej „nobilis... civis")[395], Katarzyna, żona Jana („honesta", najczęściej „nobilis")[396], Katarzyna Kijańska, wdowa po Mikołaju z Poznania („nobilis")[397], Katarzyna Hanuszowa, wdowa po młynarzu z Bogdanki („honesta" ale też „generosa" i „nobilis generosa")[398], Małgorzata, żona Stanisława, młynarza z Bogdanki („generosa" i „nobilis"), siostra Falęty i Bodzanty z Lubicza[399], Jadwiga Gorzycka („honesta" i „nobilis"), żona Andrzeja („providi.. civis")[400], Helena („nobilis"), żona Wojciecha („civis")[401], Dzichna („nobilis" albo „provida"), żona Mikołaja Krakowki („civis Poznaniensis")[402], znana już nam Elżbieta Skrzetuska, oraz Grzymka z Poznania („nobilis"), żona Marcina Kuli („providi civis")[403].

Podejrzenie odnośnie szlacheckiego pochodzenia można wyrazić odnośnie do Święszka Jaszewskiego[404], Adama Kowalskiego[405], Mikołaja Pałuki, zwanego zwykle tylko Pałuką[406] i jego żony Elżbiety Pałuczyny[407], Boguchny Gromanowej, a więc wydanej za mąż za znanego w tym czasie mieszczanina niemieckiego pochodzenia (jak na to wskazuje jego przezwisko), dziedziczki Siekierek[408], Piotra Jaworskiego[409] i mieszczki Jaworskiej, nieznanego imienia[410], Streczki, dziedziczki Chrzypska[411], Mikołaja Zaleskiego[412], Barbary Zaleskiej[413], Wierzbięty[414] i jego brata Andrzeja, zwanego też niekiedy Handryszem[415], Wojciecha Jaszewskiego[416], Mikołaja Puchały,

[395] Pozn. VIII. 54 v. 1425. Pozn. VIII. 68. 1426. Pozn. X. 118 v., 123 v. 1428. Pozn. X. 158 v. 1429. Pozn. XII. 41. 1432. [396] Pozn. X. 91. 1428. [397] Pozn. XVII. 104. 1452. Pozn. XVIII. 12. 1452. [398] Pozn. VIII 49 v. 1425 Pozn. VIII. 120 v. 1426. Pozn. IX. 40. 1426. Pozn. XII. 42 v 68. 1432. Pozn. XIII. 178 v., 189. 1436. Pozn. XIV. 136, 188. 1443. [399] Pozn. VI. 134. 1421. Pozn. 86. 1428. Pozn. X. 172, 184. 1429. Z końcem stulecia młynarz z Bogdanki Tomasz, zwany Bogdanką, używał tytułu „nobilis" (Kaczmarczyk II, str. 277—279 r. 1495). Obok względnej zamożności powodem tego mógł być również ten fakt, że był prawdopodobnie synem szlachcianki młynarzowej. Prowadzi on spór z mieszczaninem krakowskim, Janem Karnowskim. [400] Pozn. XV. 13. 1444. Pozn XV. 188. 1446. Pozn. XVII. 76. 1447. [401] Pozn. XVII. 137 1448. [402] Pozn XVIII. 115 v. 1452. Pozn. XVIII. 177 v. 1453. [403] Pozn. XX. 44. 1470. Pozn. XX. 166 v. 1473. [404] Pozn. IV. 47. 1414. [405] Kość. II. 104 v., 105. 1412. Kość. II. 112. 1413. [406] Pozn. II. 195 v. 1404. Pozn. V. 31, 35 v 1417. Pozn. V. 5 v. 1419. Pozn VI 2. 1419. Pozn. VI. 70. 1420. Pozn. VIII. 84 v 1426. Pozn. IX. 35 v. 1426. Pozn. IX. 131 v. 1427. Pozn. X. 119. 1428. Pozn. XI. 41. 1430. W aktach miejskich występuje od r. 1401 (Warschauer str. 44) do r. 1428 (ibid., str. 171). Ławnikiem był w r 1405 (Warschauer, Indeks I), rajcą w 1410, 1413, 1414 (Warsch., Indeks I) burmistrzem w 1419, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424 (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 310, 402, 318, 337, oraz Warsch., Indeks I, który uzupełnić danemi na str. 142). [407] Pozn. IX. 105 v., 108 v, 109, 119. 1427. Ale mogli być także kmieciami z Pałuk, choć to mniej pewne. [408] Pozn II. 22 v. 1400. Boguchna wygrywa 30 grzywien posagowych pieniędzy od Piotra, dziedzica z Siekierek, Pozn. II. 30 v., 38, 52 v. 1400. [409] Pozn II. 32 v. 1400. Może krewny szlachcica Wawrzyńca Jaworskiego („Zaworsky": Kaczmarczyk I, str. 201, v. 1454). [410] Pozn. II. 41. 1400. [411] Pozn. II. 74. 1401. Pozn. II. 123. 1403. [412] Pozn. VII. 3 v. 1421. Pozn. VII. 151. 1424. Pozn. X. 78, 88, 105 v. 1428. W aktach miejskich występuje w latach 1431 i 1432 (Warschauer, str. 201, 267) i po 1434 (Kaczmarczyk, t. I, str. 15, 18, 25, 29, 59, 61, 73, etc. Na podstawie list magistrackich i dokumentów (Kod. dypl. Wielkop. V, str. 674, 682, 684) ławnikiem w 1434, rajcą w 1435, 1440, 1444—1446 i burmistrzem 1443, 1444. Imię Zaleskiego w tekstach łacińskich jako Nicolaus, w niemieckich w formie zniemczonej Niclos. Rajcą też w 1447 (Kaczmarczyk, t. I, str. 126). [413] Pozn IX. 137. 1427. [414] Pozn. XI. 83. 1430. Pozn. XI. 95 v. 1432. Pozn. XII. 80. 1432. W aktach miejskich już w r. 1404 (Warschauer, str. 52) też po r. 1434 (Kaczmarczyk, I, str. 45, 55, 56, 61, 65, 98 etc., kramarz, też wójt sądowy). W listach magistrackich od 1409 do 1439. W dokumentach w r. 1413, 1424 1428 rajcą (Kod. dypl. Wielkop. X, str. 211, 393, 399) [415] Pozn. VI, 16, 25, 26 v. 1419. Pozn. VI. 112 v. 1420. Pozn. VII. 200. 1424. Pozn. IX. 16 v. 1426. Pozn. IX. 95 v. 1427. Pozn. X 40. 147. 1428. Pozn. X. 156, 178. 1429. Pozn. XI. 83. 1430. [416] Pozn. XI. 135. 1432.

krawca[417] i Jana Grzymały, też krawca[418]. Z innych przynajmniej jeszcze Ligęza[419].

Z samych tylko aktów miejskich poznańskich poznajemy szlachcica Bieniaka („nobilis... noster concivis"), którego imię jest oczywiście zdrobnieniem od Benedykta[420]. Na bliższą uwagę zasługują Jan Lubicki i Stanisław Paruszewski[421]. Pierwszy z nich wielokrotnie występuje jako „nobilis" i zarazem „civis Poznaniensis". Był krojownikiem sukna i w cechu swym zajmował niejednokrotnie stanowisko starszego[422]. Pochodził on niewątpliwie z wsi Lubicz, w której jeszcze niedawno miał interesy materjalne[423]. Był on prawdopodobnie krewnym szlachcica ziemianina Chwalęty Lubickiego[424]. Co się tyczy Stanisława Paruszewskiego, to ten wprawdzie w aktach miejskich nie został nazwany szlachcicem, ale związki jego rodzinne ze szlachtą z Paruszewa są zupełnie oczywiste[425]. Pomijamy, z braku danych, wójta Mikołaja Radosta, który miał współcześnie swego imiennika w Kaliszu[426].

Pyzdry. Do szlachty należała rodzina Tarnowskich. Jan, zwany Tarnowski, występował w aktach bądź jako „civis", bądź jako „nobilis providusque... civis". Był synem Andrycza Tarnowskiego[427]. Żona jego Anna, lub Hanka, być może była również szlachcianką („domina")[428]. Piotr Tarnowski nigdzie nie wystąpił jako „nobilis", a tylko jako „providus... civis"[429]. Przynależność jego do tej samej rodziny szlacheckiej jest jednak wysoce prawdopodobna, zwłaszcza, że i trzeci Tarnowski, imieniem Mikołaj, wyraźnie jest nazwany „nobilis" ale jednocześnie „civis"[430]. Żoną Piotra była Małgorzata, o której pochodzeniu nie posiadamy bliższych danych[431]. Do

[417] Pozn. XIV. 134, 156 v., 238, 259 v. 1443. Pozn. XIV. 284. 1444. [418] Tylko w aktach miejskich od r. 1424 (Warschauer, str. 141), ławnikiem i rajcą kolejno, znany z dokumentów już z lat 1413, 1420 i 1421 (Kod dypl. Wielk. V, str. 211, 310, 319), z średniow. list magistrackich z lat 1418—1439 z przerwami (Warsch., Indeks I), też po r. 1434 w aktach wyd. przez Kaczmarczyka t. I. str. 5, 33, 48 (wielokrotnie rajcą). [419] Listy magistrackie u Warschauera, indeks I, str. 445 (Wojciech). Kaczmarczyk I, str. 60 (Wojciech i Jan), i passim. [420] Warschauer, str. 99, r. 1417. Parę zapisów wcześniej występuje tylko jako „erbar", str. 98 Żoną jego była Elżbieta (ibid., str. 99). W zapisce niemieckiej jako Else Benekynne (str. 96). [421] Na obydwóch zwrócił mi uwagę i podzielił się swemi notatami p. Lech Cyfrowicz, który przygotowuje pracę o cechu krojowników sukna w Poznaniu. W samym końcu tego okresu zjawia się w aktach miejskich Maciej Sierosławski (nieuwzględniony w tekście) najpierw jako „concivis noster" (Kaczmarczyk II, str. 5, r. 1471), później jako „nobilis" (ibid. II, str. 139, r. 1484, str. 204, r. 1488). Szlachty w Poznaniu z ostatniego ćwierćwiecza nie uwzględniamy. [422] Kaczmarczyk I, str. 204, r. 1454; str. 228, 231, 232, r. 1455; str. 236, 237, r. 1456; str. 298, r. 1459; str. 387, r. 1465; str. 409, r. 1467; str. 412, r. 1468; II, str. 72, r. 1479; str. 96, 1481. Wójtem sądowym był następnie w latach 1482—1488 i 1491, oraz ławnikiem w r. 1480, 1490 i 1492. [423] Kaczmarczyk I, str. 409, r. 1467. [424] Kaczmarczyk I, str. 65, r. 1440; str. 126, r. 1447; str. 161, r. 1449. Z Lubicza, jak wiemy, pochodziła również szlachcianka Małgorzata, żona Stanisława młynarza z Bogdanki. [425] Ławnikiem był w r. 1447 (Kaczmarczyk I, str. 132, r. 1447, oraz listy magistrackie u Warsehauera), rajcą w następnym roku (listy magistrackie u Warsch.). W r. 1452 występuje w aktach Elżbieta, wdowa po Paruszewskim (Kaczmarczyk I str. 180). Z zapisu tego poznajemy całą rodzinę zmarłego mieszczanina. Bratem jego był Wojciech, pleban z Bardo. Nadto synowcami szlachta, Stanisław i Wojsław z Paruszewa. Elżbieta uzyskuje od krewnych męża rezygnację ze wszystkich pretensyj do majątku po mężu, gdyż „nichil idem Stanislaus Paruszowsky ad ipsam dominam Elizabeth importavit". Jest to charakterystyczny również dowód, że do miast emigrowała szlachta mało zasobna. Elżbieta przypuszczalnie była nieszlacheckiego pochodzenia. [426] Kod. dypl. Wielkop. V, str. 457, r. 1427. [427] Pyzdr. I. 178 v. 1405. Kalis. II. 203 v. 1424. Kalis. II. 597, 630. 1448. [428] Pyzdr. I. 154 v., 163 v., 173 v. 1405. Pyzdr. VI. 48 v., 60 v., 71, 75. 1427. [429] Pyzdr. IV. 361. 1423. Pyzdr. V. 80, 80 v. 1423. [430] Pyzdr. X. 30 v, 31. 1443. [431] Pyzdr. IV. 361. 1423.

szlachty należeli Maciej Kruk („nobilis" i „civis")[432], Strożny („nobilis" z Pyzdr)[433], może Piotr Sługocki (tylko „providus.. civis")[434]. Szlachcicem był Jan Mączka najpierw z Wrześni, potem wójt w Pyzdrach („nobilis")[435], oraz Marcin Mączkowicz lub Mączka, również wójt z Pyzdr („nobilis")[436]. Szlachcianką była pani Małgorzata Nowowiejska z Pyzdr („nobilis... civissa")[437], tak samo Wawrzyniec („nobilis")[438] i siostra jego Małgorzata[439], niejaki Filcza z Pyzdr, nożownik („nobilis")[440] i żona jego („nobilis... civissa")[441]. Przesiedlenie się szlachcica ze wsi do miasta i przyjęcie tutaj obywatelstwa miejskiego szczególnie wyraźnie występuje u Wincentego („nobilis") zwanego „dawniej Grodziskim", a obecnie mieszczanina w Pyzdrach[442], co w podobny sposób zaznaczono już wcześniej u Małgorzaty Nowowiejskiej („nobilis... nunc civissa")[443]. Katarzyna, wdowa po Dobrogoście wójcie z Rogoźna, a następnie mieszczanka w Pyzdrach, była również szlachcianką („nobilis.. vertuosa")[444]. Nie był szlachcicem natomiast Piotr Odolanowski, gdyż tego przydomek był utworzony od miasta i nigdy też nie nosił on tytułu „nobilis" a tylko „providus"[445]. Szlachtą byli w dalszym ciągu Maciej Grabionka („nobilis... civis Pyzrensis")[446], Dorota Sługocka („generosa ac honesta... civis")[447], przypuszczalnie krewna wymienionego wyżej Piotra Sługockiego, Tomichna ze Stawu („nobilis"), żona Wawrzyńca Trynki, złotnika z Pyzdr[448], może Dobiesław i brat jego Tomasz, choć z tytułem „nobilis" nie występują[449], może także Mikołaj Walczek, który potem zostaje wiceburgrabią, choć to mniej pewne[450], napewno Mikołaj Sikora („nobilis... civis") i żona jego Barbara („nobilis")[451], być może Małgorzata niegdyś z Główczyna a teraz mieszczka, choć mogła być także z kmieci[452], też Dorota z Pyzdr („generosa")[453]. Brak bliższych danych o Jadwidze, żonie Mikołaja Mączki, której więc mąż należał do znanej w Pyzdrach rodziny szlacheckiej[454]. Natomiast Katarzyna, żona niepewnego Mikołaja Walczka, była niewątpliwie szlachcianką, gdyż nietylko tytułowano ją „generosa" („et honesta") ale była nadto dziedziczką Strzegocina[455].

Sierakowo (miasto prywatne). Wójtem był tu szlachcic Szymon („nobilis et circumspectus.. civis")[456].

[432] Pyzdr. IV. 110. 1419. Pyzdr. IV. 216 v., 241, 257. 1420. Pyzdr. IV. 335 v., 344, 345 v. 1422. Pyzdr. IV. 354. 1423. [433] Pyzdr. IV. 357 v. 1423. [434] Pyzdr. VI. 133. 1428. Pyzdr. VI. 210. 1429. Pyzdr. VII. 161. 1433. Pyzdr. IX. 84 v. 150. 1447. [435] Pyzdr. VII. 195, 233 v. 238 v. 1434. Pyzdr. VII. 300. 1435. [436] Pyzdr. XII. 307 v. 1448. Pyzdr. XIII. 65 v. 1450. Pyzdr. XVII. 121 v. 1464. Pyzdr. XV. 70 v. 1472. Pyzdr. XV b. 26, 29. 1473. Pyzdr. XV b. 76. 1471. Pyzdr. XV b. 40, 43 v. 1474. Pyzdr. XV b. 45. 1472. Pyzdr. XV b 203 v., 207, 208, 210. 1479. Pyzdr. XVI c. 112. 1474. Pyzdr. XVI. I, 3 v. 1475. W latach 1476 — 1484 passim. [437] Pyzdr. I. 79 v. 1411. Pyzdr. III. 190 1417. Pyzdr. VII. 284 v. 1435 („nobilis Margaretha de Nova villa, civissa Pyszdresis"). Pyzdr VII. 291. 1435. Kalis. II. 280. 1426. Kalis. II. 337 v., 373. 1435. [438] Pyzdr. X. 41. 1443. Pyzdr. X. 130 v. 1444. [439] Pyzdr. X. 44. 1443. [440] Pyzdr. X. 54 v. 1443. [441] Pyzdr. X. 122 v. 1444. [442] Pyzdr. IX. 180 v., 181, 1447. Pyzdr. XII. 156 v. 1447. Pyzdr. 212 v.. 1448. Gniezn VI. 47. 1448. [443] Pyzdr. VII. 291. 1435. [444] Pyzdr IX. 226. 1447. Pyzdr. XII. 272, 272 v, 315 v., 317 v., 318 v. 1448. Pyzdr. XII. 340. 1449. [445] Pyzdr. XII. 70. 1447. [446] Pyzdr. IX. 425 v. 1449 [447] Pyzdr. XIII. 191. 1451. [448] Pyzdr. XVII. 18 v. 1462. Pyzdr. XV. 470 v. 1470. [449] Pyzdr. XV. 270. 1465. [450] Pyzdr. XIV. 153. 1468 Pyzdr. XVI. 123 v. 1471. Pyzdr. XV. 63 v., 64. 129, 130, 1472. Pyzdr. XVI b. 6, 10 v. 1473. Pyzdr. XVI. I. 1475 [451] Pyzdr. XVIII. 83 1475. [452] Pyzdr. IX. 106 v. 1477. [453] Kalis. IV., niefolj., ok. r 1428. [454] Pyzdr. IX. 102. 1477. [455] Kalis. II. 337 v. 1445. [456] Pozn. XV. 2. 1444. Pozn. XV. 157 v. 1446.

Śrem. Szlachtą byli tu: Drogna („nobilis... domina"), wdowa po Pawle (civis")[457], Bogusław („nobilis" lub „providus... civis")[458], Wincenty („nobilis olim de Curanowo et nunc de Srzem")[459], Tomasz ze Śremu („nobilis")[460] i Paweł („nobilis... civis")[461]. Janusz Szejbel („providus... civis"), prawdopodobnie więc, sądząc z przezwiska, pochodzenia niemieckiego, był właścicielem wsi Jeligowa[462].

Środa. Ze szlachty wyszli może Grabianowski[463] i Jan Wąsaczewski[464], a wyraźnie do szlachty zostali zaliczeni Wawrzyniec Kruk („nobilis")[465] i Mikołaj („nobilis... opidanus")[466], być może identyczny z Mikołajem Chochołem („nobilis. . civis")[467], a z kobiet Krystyna („nobilis... civissa")[468] i siostry Agnieszka i Dorota ze Środy („nobiles")[469].

Stawiszyn. Szlachcicem był Maciej wójt („nobilis")[470], a być może i mieszczanin Mikołaj, zwany Trąmpczyńskim[471].

Stęszew (miasto prywatne). Mieszczka Katarzyna „generosa", żona Piotra („civis")[472].

Wągrówiec (miasto prywatne). Szlachcianką była Dorota („nobilis), pochodząca z Umiastowic, żona Piotra z Wągrówca („providi")[473].

Września (miasto prywatne). Do szlachty należeli wśród mieszczan miejscowych Jan Mączka („nobilis")[474], syn jego Marcin („nobilis et discretus" lub tylko „discretus"[475]) i Jan Wrzesiewski, bakałarz („nobilis et honorabilis")[476].

Żerniki (miasto prywatne). Jan, wójt, był szlachcicem („nobilis")[477].

W rezultacie w 37 miastach wielkopolskich, w tem więcej niż połowa prywatnych, odnaleźliśmy 318 mieszczan, obojga płci, pochodzących ze szlachty, z której to liczby 249 uznaliśmy jako wypadki niewątpliwie stwierdzone, a 69 jako prawdopodobne. W rachunku tym opuściliśmy wypadki zupełnie nie pewne, a także cytowane w paru miejscach wypadki stwierdzone w sposób zupełnie niewątpliwy, ale sięgające poza rok 1475, którą to datę przyjęliśmy jako końcową w obecnem studjum dla większej części Wielkopolski, z wyjątkiem jednak kościańskiego, w którym zatrzymaliśmy się tylko na r. 1425, przyjmując jednocześnie jako datę początkową r. 1400. Z poszczególnych miast najwięcej mieszczan ze szlachty udało się odnaleść w Kaliszu, gdyż aż 108 (w tem 78 wypadków niewątpliwych a 30 prawdopodobnych), dalej dopiero w Poznaniu, a mianowicie 46 (28 i 18), Pyzdrach 34 (29 i 5), Pleszewie 26 (25 i 1), Gnieźnie 18 (10 i 8), Koźminie 15 (14 i 1), Obornikach 11 (11 i 0), Środzie 7 (5 i 2) i innych od 5 do 1 w dół. Z ogólnej liczby 308 miesz-

[457] Pyzdr. IX. 241., 267. 1448 [458] Pyzdr. IV. 58 v. 1418. [459] Kość. IV. 148. 1416. [460] Pyzdr. XII. 37 v. 1447. [461] Pyzdr. XIII. 112. 1451 („nobilis" wpisane tą samą ręką w miejsce skreślonego „prudens"). [462] Kość. V 158 v. 1419. Kość. VII. 28 v. 1419. Kość. VIII. 4. 1419. Kość. IX. 56 v., 63 v. 1420 [463] Pyzdr. V. 162. 1424 (przyjmował od szlachty depozyty pieniężne). Kod. dypl. Wielkop. V, str. 276, r. 1419 (rajca). [464] Pyzdr. VII. 287 v. 1435. [465] Pyzdr. VII. 184 v. 1434. [466] Pyzdr. XII. 42 v. 1447. [467] Pyzdr. XIII. 218 v., 222 v. 1452. Pyzdr. IX. 321. 1453. Pyzdr. XV. 380 v., 385 v. 1462. [468] Pyzdr. VII. 46, 82 v. 1432. [469] Pyzdr. VII. 140. 1433. [470] Kalis. II. 468. 1434. Kalis. grodz. II. 95 v. 1438. [471] Pyzdr. XIII. 40. 1450. [472] Pozn. VI. 73 v. 1420 (siostra jej Grzymka jest żoną szlachcica ziemianina). [473] Kcyńs. I. 143. 1467. [474] Pyzdr. VII. 40. 1432. [475] Pyzdr. X. 205 v., 217, 1445. [476] Pyzdr. XVII. 31. 1426. [477] Kcyńs. III. 61 v. 1462. Kcyńs. I. 125 v. 1469

czan ze szlachty wyodrębnimy jeszcze 36 wójtów (33 i 3)[478], wobec czego na pozostałych mieszczan wypadłoby 282 (215 i 67). Przewaga wójtów ze szlachty wypada głównie na miasta mniejsze. Nie jest bez znaczenia również podział według płci, a mianowicie 227 mężczyzn (167 i 60) oraz 91 kobiet (82 i 9). Cyfry powyższe, jako niekompletne, nie posiadają znaczenia absolutnego, ale dają w każdym razie pojęcie o sile ruchu przenikania szlachty do miast. Dla procesu odwrotnego dane, jakie udało się nam zebrać, przedstawiają się o wiele skromniej. Mieszczan, którzy nabyli posiadłości ziemskie i używali, chociażby sporadycznie, tytułu szlacheckiego, spotkaliśmy kilkunastu. W Poznaniu było tych osób 11, w tem prawie połowa należała do rodziny Rosmanów Naramowskich. Pozatem dwie osoby, używające tytułu szlacheckiego, być może do poprzedniej grupy należałoby zaliczyć. W Kościanie znaleźliśmy osób 3, o których można powiedzieć, że były w trakcie przechodzenia ze stanu miejskiego do szlacheckiego i ziemiańskiego. Pozatem jeszcze w Śremie jeden mieszczanin był właścicielem ziemskim, ale tytułu szlacheckiego nie używał.

Na zasadniczą odrębność obydwóch procesów zwracaliśmy już wyżej uwagę. Z miast przenikali do szlachty tylko najbogatsi. Z ziemian do miast szli conajwyżej średniozamożni, a przedewszystkiem ubodzy. Tem się też może tłumaczy, że na zjawisko to dotychczas tak mało zwracano uwagi. Z punktu widzenia jednak demograficznego proces ten, zwłaszcza w zestawieniu z danemi dotyczącemi Mazowsza, wydaje nam się bardzo doniosłym. Byłoby rzeczą interesującą ustalić stopień nasilenia tego ruchu w poszczególnych mniejszych okresach czasu. Na podstawie stosunkowo najobfitszych danych, jakich dostarcza nam Kalisz, możemy wnosić, że przed połową w. XV ruch ten jest wciąż silny i może nawet się wzmaga, a dopiero po połowie wieku zaczyna słabnąć. W latach 1430—1440 znajdujemy w Kaliszu razem 44 osoby pochodzenia szlacheckiego, działających w mieście i zajmujących stanowiska od najznaczniejszych do bardzo nawet skromnych. Przenikanie szlachty do miast trwa zresztą również w drugiej połowie w. XV a prawdopodobnie i w w. XVI, jak na to wskazują oderwane znane nam wypadki, ale w rozmiarach malejących. Wytłumaczenie ostatniego zjawiska, t. j. osłabienia napływu szlachty do miast, samemi normami prawnemi, które przyczynią się z czasem do silniejszego rozdzielenia warstw ziemiańskiej i miejskiej, w gruncie rzeczy niewiele tłumaczy. Nie były one z pewnością w interesie tej części szlachty, która z żywiołową niekiedy siłą przedostawała się do ośrodków życia miejskiego. Źródeł więc powyższego zjawiska należy szukać w przesunięciach sił w obrębie szlachty. Powodów takich przesunięć mogło być wiele, a nie jest obecnie naszem zadaniem bliżej je poznawać. Kto wie jednak, czy późniejsza wyraźna reakcja przeciw „łokciowi i miarce" nie wynikała właśnie z silnego zrośnięcia się pewnej części szlachty z zajęciami miejskiemi? Zmieniły się tylko same poglądy, a również i tło społeczne, na którem one wyrastały. Czy jednak zachodzi możliwość takiego właśnie a nie innego rozwoju sprawy? Na to trzeba w odpowiedni też sposób wyobrażać sobie same dzieje szlachty polskiej w wiekach

[478] Wójtami, jak już wyżej zaznaczyliśmy (w ustępie o Buku), mogły być również osoby nie należące do stanu miejskiego. Zjawiska jednak, występującego n. p. w Małopolsce, że wójtostwa znalazły się w rękach dygnitarzy, wyręczających się tylko zastępcami, w Wielkopolsce bodaj nie spotykamy z nielicznemi wyjątkami (por. wyżej o wójtostwie w Koninie—w przypisku); związki wójtów ze stanem miejskim były więc tutaj znacznie bliższe. W wielu wypadkach wójtami są niewątpliwie mieszczanie, w tem również szlacheckiego pochodzenia. Ostrożność wskazywała mimo to wyodrębnienie wójtów od pozostałych mieszczan.

średnich, a mianowicie, ażeby to wyrazić możliwie najkrócej, w formie niejako ciągłej degresji liczebnej w stosunku do liczebności całego społeczeństwa. Oczywiście nie przez względną nawet słabość sił rozrodczych, bo te z pewnością były bardzo znaczne, lecz przez procesy o charakterze elitarnym w obrębie szlachty[479]. Między innemi i do stanu miejskiego weszło niewątpliwie wielu z dawnej szlachty. Powyższy nasz materjał nie nadaje się w powyższym celu do ujęć cyfrowych. W wielu przecież wypadkach stopniowe zanikanie dotychczasowych związków z wsią i stanem ziemiańskim było zupełnie widoczne i towarzyszyły mu nawet zmiany w używanej tytulaturze. Osłabienie więc, w miarę przekraczania granicy średniowiecza i czasów nowożytnych, samego procesu przenikania szlachty do miast było nietylko znamiennym objawem w dziejach ewolucji stanu szlacheckiego, ale również posiadało dużą doniosłość dla przyszłości stanu miejskiego.

K. Tymieniecki.

[479] Por. nasze uwagi w Miesięczniku Heraldycznym XIII 1934, str. 69 nast. i 86 nast. oraz tam powoływane poglądy.

Prof. A. Brückner o uwzględnienie heraldyki w Polskim Słowniku Biograficznym.

W znanym czasopiśmie „Slavische Rundschau", wychodzącym w Pradze, pisał w roku ub. (Nr. 4) wybitny nasz uczony A. Brückner w recenzji o „Polskim Słowniku Biograficznym" o znaczeniu heraldyki polskiej, zaznaczając, iż w tym pomnikowym wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności nie jest ona dostatecznie uwzględnioną: „Wobec właściwości stosunków polskich, należało i heraldykę uwzględnić. Dawna Polska jest tworem szlachty polskiej. Szlachta ta tworzyła — w przeciwieństwie do każdej innej europejskiej — jedną wielką rodzinę. Nie uznawała zatem pomiędzy sobą różnic. Nie miała książąt, hrabiów, baronów i t. p. Odgradzała się też od obcych elementów. Wprawdzie król mógł nieszlachcica nobilitować — najczęściej za zasługi wojenne — lecz sejm musiał to zatwierdzić, a zwykle jeden ze starych rodów udzielał mu swojego herbu. I tak n. p. kanclerz Zamoyski, wyjednawszy dla swojego „nadwornego" poety, Szymonowica, nobilitację od Zygmunta III, udzielił mu swojego herbu, tym samym przyjął go do swojego rodu.

Niektóre rodziny polskie liczą nawet i setki[1] osób, które należałoby umieścić w Słowniku Biograficznym, n. p. Potoccy, którzy tylko około r. 1790 mieli 15 osobistości działających na terenie publicznym. Podobnie ma się rzecz z Reyami, Morsztynami i t. d. Czyż nie byłoby wskazane przed pierwszym Potockim, Reyem i t. d., umieszczonym w Słowniku, nakreślić krótką wzmiankę o rodzinie, a ponieważ Potoccy należą do rodu Pilawitów, także i o tym rodzie coś odpowiedniego napisać?

[1] Liczba setek osób z jednej rodziny, któreby należało umieścić w Słowniku Biograficznym, wydaje mi się nawet u Pilawitów Potockich wygórowaną, aczkolwiek rodzina ta wydała przez przeszło trzy wieki, od obrońców kresów południowo-wschodnich u schyłku XVI-go wieku, aż po namiestnika Andrzeja Potockiego, zamordowanego w r. 1908 — największą z pośród wszystkich rodzin historycznych ilość osobistości, które zaważyły w dziejach Polski. U Reyów lub Morsztynów tylko kilka lub najwyżej kilkanaście osób nadaje się do Słownika.

Stary Długosz, dziejopis Polski, opowiada o pochodzeniu tego rodu z nad Renu. Jest to bajeczka bez sensu, powstała na tle panującego w XV w. niewłaściwego zwyczaju wywodzenia przodków rodu z zagranicy, jak gdyby to było coś lepszego".

Prof. Brückner wskazuje dalej, iż tego rodzaju legendy herbowe zachęcały niemieckich pisarzy do przypisywania narodowości niemieckiej całemu szeregowi Polaków. Do nich należy m. in. dr. Kurt Lück, który w książce swojej p. tyt. „Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens", wyd. w r. 1934, wskazuje na niemieckie pochodzenie wielu wybitnych osobistości w Polsce. Pisze on m. in.: „prymas Polski A. Krzycki był synem (potomkiem) niemieckich Kottwitz'ów"[2]. „To niczego nie dowodzi", stwierdza prof. Brückner. „Wprawdzie przybywali niemieccy rycerze, młodsi synowie, do Polski na służbę książęcą. Przybywali oczywiście bez żony i dzieci. Żenili się z Polkami. Przepadali dla niemieckości. Tylko niemieccy mieszczanie i chłopi przesiedlali się z rodzinami, żenili się z Niemkami i pozostawali Niemcami przez parę wieków".

„Poznaliśmy ojca poezji polskiej w Reju" — pisze dalej dr. Lück — mężu o niemieckim nazwisku". „Ależ przecież Reyowie to praszlachta (polska)" odpowiada prof. Brückner „a w jaki sposób, podobnie jak i Firleje (nazwa ta niemiecka nie pochodzi od słowa „Fürleiher", ale od nazwy tańca „Firlei") przyszli do tego przydomka, jest rzeczą obojętną. Nazwisko jego żony nie brzmiało z niemiecka Korn, jak podaje dr. Lück, lecz Kosn, staropolska nazwa (jak Kościan Kosna)... Wymysłem Ptaśnika[3], co za nim powtarza Lück, jest pochodzenie niemieckie prastarej szlachty polskiej Melsztyńskich, Jarosławskich, Potockich, którzy tworzyli dzieje Polski. Imię Melsztyńskiego, Spytek, jest prasłowiańskie, którego żaden Niemiec lub potomek Niemca nie nosił. Że zamek jego miał niemiecką nazwę, pochodzi stąd, iż używanie takich nazw było modnym w Polsce XIII i XIV w., podobnie, jak i w Czechach. W jaki zaś sposób Niemcy Mornsteinowie (Morsztyn) przyszli do herbu Leliwa, nie jest mi wiadomem. Może któryś z Leliwitów przyjął nobilitowanych do swojego rodu".

Następnie zaznacza nasz uczony: „Bajki heraldyczne są najgłupszym wymysłem, jaki można sobie wyobrazić. N. p. o herbie Wczele (z czeskiego „včela", pszczoła, zatem plaster miodu w herbie) opowiada Długosz, iż przedstawia on szachownicę,

[2] Kottwitz, to oczywiście zniemczona staropolska nazwa. Kotwicze występują w ostatnich latach XIV w. w aktach kościańskich z polską pisownią „icz". Zresztą nazwiska niemieckie o końcówce „itz" i „ow" — wśród nich było wiele wybitnie znanych — pochodzą od polskich lub starosłowiańskich nazw miejscowości. [3] Zdaje mi się, że prof. Brückner traktuje tu za ostro domysły prof. Ptaśnika, nie pozbawione jednak pewnych podstaw. Faktem jest bowiem, iż w średniowieczu, tudzież za ostatnich Jagiellonów, a nawet jeszcze za Zygmunta III (Szembeki), stosunkowo znaczna część możnowładczych rodzin małopolskich pochodziła z mieszczan krakowskich, pochodzenia niemieckiego. Zamożni kupcy, wzbogaciwszy się jeszcze na salinach i kopalniach kruszców, nabywali dobra ziemskie, służyli sami lub ich synowie rycersko z licznymi pocztami, osiągali nieraz pasowanie na rycerzy i wchodzili w szeregi szlachty, a nawet wielmoży. Później inni uzyskiwali uznanie cudzoziemskiego, rzeczywiście nadanego lub urojonego szlachectwa i t. p. Zacierali oni zwykle jak najstaranniej ślady swojego mieszczańskiego pochodzenia, tworząc legendy herbowe, bajeczne genealogie i mniej lub więcej podobne do autentyków dokumenty rodzinne. Nie jest bynajmniej wykluczonem, iż Melsztyńscy i Jarosławscy z mieszczan krakowskich weszli w grono możnowładców, wcześniej jeszcze od Wierzynków i Bochnerów. Danych, któreby wskazywały na prastare ich pochodzenie polskie, niema. Zresztą ci mieszczanie, niemieckiego pochodzenia, którzy oddawali się na służbę publiczną polską, stawali się już w średniowieczu Polakami, podobnie, jak później Bonery, Hozjusze, Kromery, Lindowie, Majery, Brücknery i wielu innych o nazwiskach niemieckich, znanych i zasłużonych dla Polski.

którą jakaś księżniczka etiopska rozbijała na głowie rycerzy, którzy z nią przegrywali w szachy, aż jakiś Polak ją pokonał. Jeszcze głupszym jest opowiadanie o wyborze psa na króla węgierskiego i historiach, jakie z tego wynikły. Gdy jednak przy każdym szlachcicu podaje się jego herb, a częstokroć setki różnych rodzin posiadają ten sam herb (podobnie ma się rzecz u szlachty węgierskiej, która na ogół ma wiele wspólnych cech z polską), byłoby więc wskazanym umieścić w Słowniku krótkie wyjaśnienia o herbie i jego zawołaniu. Prof. Semkowicz lub p. dr. Polaczkówna mogli by to bez trudności uskutecznić".

Prof. Brückner zbija też bajkę, umieszczoną w pracy d-ra Lücka, o rzekomym żydowskim pochodzeniu Łaskich i stwierdza, iż ta dawno wygasła rodzina była prastarą szlachtą, podobnie jak n. p. Rohanowie lub Montmorency we Francji.

W artykule swoim porusza prof. Brückner wreszcie zasadniczą kwestię stosunku pochodzenia do narodowości. Wskazuje na to, iż już w XVI tym wieku Orzechowski określił ten stosunek w sposób następujący: „gente Ruthenus, natione Polonus". Z równą słusznością należałoby w wielu wypadkach pisać: „gente Alemannus, natione Polonus". Rozstrzygającym jest bowiem nie nazwisko, lecz własna wola przyznania się do danej narodowości, osobista świadomość narodowa i różne okoliczności, wśród których ona powstała, otoczenie, wychowanie i t. p.

Traugut i Grottger mieli niemieckie, Chopin francuskie nazwisko, ale czyż byli kiedykolwiek Polacy o głębszym poczuciu narodowym, jak ów przewodniczący komitetu powstańczego (Rządu Narodowego), który zawisł na moskiewskiej szubienicy, lub ci artyści, wyrażający swymi dziełami sztuki najgłębszy ból narodowy.

Uczony nasz kończy zdaniem: „jakiego pochodzenia byli Trauguty, Grottgery, Chopiny, dalej przodkowie wielu rodów szlacheckich jest rzeczą uboczną, rozstrzyga język i osobiste poczucie, czynniki miarodajne dla biografii wielu osobistości w Słowniku Biograficznym".

Zygmunt Lasocki.

Sprawozdania i Recenzje.

Giedgowd Stanisław: Wspomnienia związane z mogiłą Piłsudskich w Krokach. Warszawa 1936, str. 26

Bardzo starannie wydaną broszurę zdobią doskonałe reprodukcje portretów: Piotra (dziada Marszałka), Wincentego, Aleksandra i Kazimierza Piłsudskich, obrazów (czy rysunków?) Aleksandra Piłsudskiego, fotografij autora i kilku innych członków rodziny Marszałka oraz fotografij kościółka w Pojeślu (wystawionego staraniem babki Marszałka Teodory z Butlerów Piłsudskiej), kaplicy w Krokach, ogrodu w Poszuszwiu (siedziby dziadków Marszałka) i grobów rodzinnych Piłsudskich w Krokach i Pojeślu. Dla ułatwienia czytelnikowi orientacji we wzajemnem pokrewieństwie osób, których te wspomnienia dotyczą, oraz ich filiacji z Marszałkiem, dodano w końcu dwie tablice genealogiczne potomków Kazimierza i Anny z Billewiczów Piłsudskich (pradziada i prababki Marszałka) oraz N. Billewicza starosty czekiskiego i żony jego z domu „księzley" (powiedzieć raczej należało księżniczki) Połubińskiej, rodziców Anny z Billewiczów Piłsudskiej, prababki Marszałka.

Autorem omawianej pracy jest p. Stanisław Giedgowd, syn Walerii z Piłsudskich Giedgowdowej, rodzono-cioteczny brat Marszałka, zamieszkały w majątku Dębno na Litwie Kowieńskiej. P. Giedgowd powziął chwalebną myśl ogłoszenia drukiem wspomnień rodzinnych, spisanych z opowiadań swej matki o członkach dwóch wstępnych pokoleń Marszałka Piłsudskiego, które dopełnił zebranemi przez siebie wiadomościami. Wspomnienia te, w większej części, dotyczą osób, spoczywających w „mogile" Piłsudskich na cmentarzu nieistniejącego już dziś starego kościoła w Krokach, parafii w dawnym powiecie kowieńskim, do której należało Poszuszwie, majętność dziada Marszałka. Stąd tytuł książki.

Wartość pracy p. Giedgowda trafnie charakteryzuje w przedmowie p. Tadeusz Katelbach, korespondent „Gazety Polskiej“ w Kownie, który ułatwił p. Giedgowdowi wydanie jego wspomnień“. „Autor—pisze p. Katelbach – nie ma żadnych ambicyj literata, publicysty czy historyka. Pisał je tak, jak je słyszał z ust swej matki, Walerii z Piłsudskich Giedgowdowej, rodzonej siostry ojca Marszałka. I w tym prostym, bezpretensjonalnym notowaniu faktów, zdarzeń i często wzruszających swą naiwnością szczegółów zawiera się właściwa historyczna wartość „Wspomnień“ p. St. Giedgowda. Mówi przez stronice tej broszury jego matka-żywy świadek środowiska, w którym wychowywał się ojciec Marszałka, Józef, i Jego dziad Piotr Piłsudski.

Wspomnienia p. Giedgowda o rodzinie Piłsudskich należy tedy oceniać z tym zastrzeżeniem, że autor ich nie rości sobie pretensyj do metody naukowej. Główną ich zasługą jest, że oddają one wiernie i plastycznie tło obyczajowe środowiska i atmosferę duchową domu — patrjotyczną, staroszlachecką i ziemiańską—z których wyszedł Wielki Marszałek i w których upłynęły Jego dziecinne lata.

Nie znaczy to jednak, aby wiadomości o stosunkach rodzinnych i majątkowych przodków Marszałka, zwłaszcza dotyczące dwóch najbliższych Mu pokoleń, utrwalone w pracy p. Giedgowda, pozbawione były wartości i znaczenia ze stanowiska zainteresowań genealogicznych. Cennym materiałem dla tych badań są dokładnie przytaczane daty ważniejszych wydarzeń w życiu osób z tych pokoleń, jak śluby, zgony, narodziny, kupno lub sprzedaż majątków. Żałować natomiast wolno, że autor wspomnień, który jak to wnosić można z tekstu jego pracy, miał w ręku metryki urodzenia Piotra i Józefa Piłsudskich, dziada i ojca Marszałka, nie podał metryk tych in extenso jako załączników.

Niektóre dane o urzędach piastowanych przez przodków Marszałka nasuwają wątpliwości lub wymagają sprawdzenia. Piotr Piłsudski nie mógł pełnić urzędu rosieńskiego sędziego grodzkiego (str. 7), gdyż sądy grodzkie zostały po zaborze zniesione. Utrzymano jedynie sądy ziemskie, zresztą zreorganizowane. Bliższe prawdy będzie przypuszczenie, że urząd sędziowski, który piastował Piotr Piłsudski, był urzędem sędziego granicznego. Wydaje się również, że autor pomieszał tytuły urzędowe Wincentego i Antoniego Billewiczów. W tablicy genealogicznej Wincenty Billewicz nazwany jest starostą czekiskim (czy nie był on raczej tylko starościcem czekiskim, skoro utonął w Niemnie, jak przypuszczeć należy, w młodym wieku, choć mógł także po śmierci ojca uzyskać nadanie ojcowskiego starostwa), brat zaś jego Antoni Billewicz figuruje w tejże tablicy i w tekście (str. 7) jako szambelan Stanisława Augusta. Na str. 25 p. Giedgowd nazywa Wincentego Billewicza również szambelanem królewskim. Mylną jest wiadomość podana na str. 19, że matka Marszałka, Wanda z Billewiczów Piłsudska była dziedziczką dóbr Billewicze. Wiadomość ta jest zresztą sprzeczna z tym, co p. Giedgowd pisze o tychże Billewiczach na str. 7. W rzeczywistości dobra Billewicze, główna siedziba (nie kolebka) tego możnego niegdyś żmudzkiego rodu, wielokrotnie z domem Piłsudskich skoligaconego — ze starym pałacem z XVIII w. przeszły drogą spadku po Józefie Billewiczu marszałku szlachty powiatu rosieńskiego (zmarłym w r. 1850) na Kaliksta i Juljana Piłsudskich, synów córki spadkodawcy, Urszuli z Billewiczów Piłsudskiej (zob. Polski Słownik Biograficzny, II str. 100), zamężnej za Ludwikiem Piłsudskim, który zdaje się był stryjecznym bratem Piotra Piłsudskiego, dziada Marszałka. Dobra te po powstaniu 1863 uległy przymusowej sprzedaży Rosjaninowi Draszkowskiemu.

Zbytecznym balastem w książce p. Giedgowda są wierszyki wpisywane do sztambucha jego matki przez jej nauczycielki, przyjaciółki i kuzynki (str. 23).

Byłoby pożądane, aby praca p. Giedgowda zachęciła którego z badaczy przeszłości polskich rodzin szlacheckich do opracowania wywodu przodków Marszałka Piłsudskiego.

Tadeusz Perkowski.

Kronika.

Malarze herbów w Austrji.

Zmarły przed dziesięciu laty Ernest Krahl wybitny malarz herbów dawnej monarchji po zostawił syna Karola-Ernesta, również poświęcającego się tego rodzaju malarstwu. Jest on oficjalnym malarzem herbów austryjackiego państwa związkowego, i pracuje pod kierunkiem bar. Kotza w Archiwum państw. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie mieści się obecnie dawne Archiwum szlacheckie (Gratialregistratur). Niedawno opracował on projekt herbu Górnej Austrji, na podstawie starych źródeł heraldycznych, który został zatwierdzony ustawowo. Również i nowy herb Austrji, wprowadzony w roku 1934, przedstawiający dwugłowego orła, był dziełem Karola Krahla. Poza swemi oficjalnemi funkcjami poświęca p. Krahl również sporo czasu pracy prywatnej na tem polu. (Uniformen-Markt z 1.II.1937).

Przydałby się i u nas taki oficjalny malarz herbów, gdyż wszelkie projekty herbów czy to miast, czy województw etc. dokonywane były wyłącznie przez artystów - malarzy, którzy nie umieli łączyć artyzmu ze ścisłością reguł heraldycznych.

Na szlaku Odsieczy Wiedeńskiej.

P. Oswald Völkel z Archiwum m. Gliwic ogłosił na łamach „Familiengeschichtliche Blätter“ (zesz. 1/2, z r. 1937, str. 30) ciekawe wypisy z ksiąg metrykalnych kościoła WW. Św w Gliwicach na Śląsku z r. 1683.

Sobieski dążąc pod Wiedeń ze swoją armją zatrzymał się w Gliwicach, i połączywszy się z częścią armji cesarskiej, przyjął defiladę wojsk. Wśród otoczenia królewskiego znajdowało się dwóch niewiernych: Arab i Kałmuk, którzy w kościele gliwickim przyjęli chrzest. Aktu chrzestnego dotyczy pierwsza zapiska, dwie dalsze tyczą się śmierci dwóch uczestników wyprawy wiedeńskiej zmarłych z ran w czasie powrotu do ojczyzny i pochowanych na cmentarzu gliwickim.

Zapiska trzecia wymaga bliższego omówienia. Zmarły z ran dn. 13.X.1683 r. w Gliwicach „*Joannes Boleslavus Labelski Starosta*...“ podany został bez nazwiska, ale ze wzmianką, że przy śmierci był obecny „*consanguineus*“ jego— biskup przemyski. Otóż biskupem przemyskim był wówczas X. Jan Stanisław Zbąski, h. Nałęcz, późniejszy biskup warmiński. Niesiecki (Herbarz wyd. Bobrowicza, t. X, str. 123) wymienia *Jana Bogusława Zbąskiego* chorążego, a potem podkomorzego lubelskiego, żyjącego w tym samym czasie. 1678 r. z ramienia sejmu był komisarzem do rozgraniczenia ziemi stężyckiej od województwa lubelskiego. W chwili odsieczy wiedeńskiej mógł być starostą lubelskim, wpisanie do księgi metrykalnej imienia „*Bolesław*“ zamiast „*Bogusław*“ można wziąć na karb zwykłej pomyłki.

1) Anno Domini 1683. Vigesima tertia Augusti. Ego Joannes Ludovicus Sendecius Colleg: Ecclesiae Ratiboricensis Beatissimae Virginis in Coelos Assumptae protunc Parochus Glivicensis baptizavi duos Adultos unum Arabum et alterum Schiitam Calmucensem ex aula Sacr: Regiae Maiestatis Joannis Tertii Regis Poloniae, dum pergebat Wienam contra Turcam cum Militibus Poloniae. Arabo impositum est nomen Antonius, cuius Patrini fuerunt Petrus Bednarczyk et Virgo Marianna Mlczalowa. Alteri vero Schiitae Calmucensi Bayembek impositum est nomen Franciscus, cuius Patrini fuerunt Martinus Suchy et Domina Catharina Grzesielowa. Unde sit Dominus Deus benedictus, qui Ecclesiam suam Sanctam Catholicam hodie duplici prole fecundavit cooperante ad hoc Adm: Rndo ac Religioso S: Dominici Strictioris observantia Scopowski, qui cum Rege etiam pergebat ad illud bellum Wienense, quibus mirabiliter Dominus Deus ibi benedixit, ita ut multa millia sunt occisa Paganorum, reliqui consternati cum magna confusione abscedere debuerunt. Unde magna Spolia et Poloni et Caesariani reportarunt.

2) 1683. 8 October mortuus est unus miles Polonus et sepultus est in Coemeterio SS: Trinitatis nomen non scivit Mikulowska p st Warszawam adhuc Dominus illum accepit cum filio pro hoc bello alias habet ibi uxorem et oeconomiam prout ipse dixit ante mortem.

3) 1683. 13 October mortuus est magnificus Dominus Dominus Joannes Boleslavus Labelski Starosta a Turcis globo virulento traiectus ad pedem vectus pro funere in Poloniam a Reverendissimo ac Magnifico Domino Domino Episcopo Przemyslensi consanguineo suo, qui adfuerat morienti.

K O M U N I K A T.

Książkę P. Ksawerego Zdańskiego **„Przyczynki do dziejów powiatu brzesko-litewskiego i ziem nim objętych“** (Warszawa, 1936) nabywać mogą członkowie P. T. H. ze zniżką 30% — t. j. w cenie zł. 2.80. Zamówienia kierować należy do Autora, Warszawa, Marszałkowska 60 m. 33.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Składkę członkowską za rok 1937 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Arkuszewski Kazimierz (1936), Białkowski prof. dr. Leon, Danielski Jan, Drzewicki dr. Stefan, Gorzeński-Ostroróg Stanisław (1935 i 1936), Gosiewski Tadeusz (1936), Halecki prof. Oskar, Jakubowski Franciszek, Karwosiecki Zdzisław, Konczyńska dr. Wanda (1936), Kozłowski-Boleścic Stanisław Aleksander, Krzymuski Jerzy (1936), Litwinowicz Roman (8 zł. 1936 i 4 zł 1937), Ostaszewski, Ostoja Wojciech, Perkowski Tadeusz, Pierzchała Ludwik (6 zl.), Radoszewski Michał, Szczeciński Bolesław (4 zł. 1935 r.), Uniwersytet J. P. Sem. Hist. W. Śr., Wilamowicz bar. Anna, Załuski-Thabasz hr. Michał, Zawadzki-Rogala Szczęsny St., Żaboklicki Jarosław.

Upraszam bardzo usilnie p. p. Członków P.T.H. o łaskawe **bezzwłoczne wpłacanie składek członkowskich za rok 1937**, całkowicie jednorazowo w wysokości 24 zł. **tylko** na konto P.K.O. 21.621 P.T.H. Oddziału Warszawskiego i o łaskawe regulowanie pozostałych zaległości składkowych, **gdyż w innym wypadku byt Towarzystwa z winy członków może być niepowetowanie zagrożony.**

Jerzy Odrowąż Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

Résumés français des articles.

L'origine des „Korwin" polonais par le professeur **J. K. Kochanowski.**

Quelques-unes des nombreuses familles polonaises qui portent depuis le moyen âge les armoiries Ślepowron, apparaissent au XVI-e siècle avec des armoiries nouvelles, appelées „Korwin". D'où la légende qui fait descendre tous les Ślepowron et Korwin d'un héros romain Valerius Messala Corvinus qui se serait illustré au temps de l'empereur Tibère par des victoires remportées en Pannonie, sur le Danube. A la base de cette légende se trouve probablement le fait qu' une branche des Kochanowski, c'est à dire de la famille la plus connue parmi les „Korwin" (celle du grand poète Jean Kochanowski), s'établit au début du XVI-e siècle en Hongrie („Pannonie") où Ladislas le Jagellon venait de succéder à Mathias Corvin.

Les nobles-bourgeois en Grande-Pologne au XV-e siècle par le professeur **K. Tymieniecki** (suite et fin).

Après avoir passé en revue le reste des villes de Grande Pologne où l'on rencontre des bourgeois d'origine noble, en particulier celle de Pyzdry, d'auteur constate qu' entre 1400 et 1475, il a trouvé dans 37 villes — 318 bourgeois dont 249 étaient certainement et 69 probablement d'origine noble Cette pénétration de nobles dans les cadres de la bourgeoisie, beaucoup plus fréquente que le phénomène inverse, commence à diminuer vers le milieu du XV-e siècle, ce qui s'explique par des transformations sociales au sein de la noblesse.

Le professeur A. Brückner et le côté héraldique du Dictionnaire biographique polonais par le Comte **S. Lasocki.**

L'auteur attire l'attention sur un compte-rendu que M. Brückner vient de consacrer au Dictionnaire biographique, publié sous les auspices de l'Académie polonaise. Faisant l'éloge de cette excellente publication, l'illustre savant exprime le voeu que les biographies des personnalités appartenant aux différentes familles de la noblesse polonaise, y soient accompagnées d'informations plus abondantes sur chacune de ces familles, son origine et ses armoiries.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego. Przedruk dozwolony za podaniem źródła i nazwiska autora wzgl. wydawcy.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.